

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w teńście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po teńście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

CASINO

Marja JACOBINI

1

Harry LIEDTKE

w 9-aktowym egzotycznym dramacie p. t.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symf. pod dyr. p. LEONA KANTORA.



CASINO

ARABKA

Rzecz dzieje się na Wschodzie w Kairze, na Sa-
 harze oraz w nowoczesnym Babilonie—Paryżu.

Początek przedstawień o 4, 6, 8 i 9.45.

O pakt bezpieczeństwa

Narady Herriota z Chamberlainem
 PARYŻ, 16 lutego. (A. W.). —
 „Matin” rozpisuje się szczegółowo
 o toczących się od tygodnia rokowa-
 niach między Herriotem a
 Chamberlainem w sprawie paktu
 bezpieczeństwa.

Sytuacja ulega stale zmianom.
 Protokół genewski okazuje się w
 swej zasadniczej treści zbyt ogólny.
 Jeśli Herriot i Chamberlain
 chcieli przeprowadzić zadanie, jak-
 kie było myśla przewodnia obrad
 w Genewie, musieliby pewną
 część świata zabezpieczyć przed
 jakąkolwiek formą groźbą
 wojny, oraz zapewnić sobie i in-
 nym państwom możliwość najdalej-
 szego rozszerzenia tego programu.

Obrady toczą się dokoła nastę-
 pujących zasadniczych punktów:
 pierwsza strefa bezpieczeństwa o-
 bejmuje zachodnie i południowe
 granice Niemiec, druga — wschod-
 nią granicę niemiecką.

Każdy atak niemiecki na jakik-
 kolwiek punkt granicy, która i-
 dzie od morza Bałtyckiego do A-
 drjatyku, musiałby być uważany
 za atak na wszystkich sprzymie-
 rzonych.

Niemcy winny się zobowiązać
 do nieprzedsięwzięcia tego rodzaju
 ataków, to zobowiązanie winno
 być zaprotokółowane przez ligę
 narodów i rozciągać się również
 na inne państwa.

Natomiast, gdyby Niemcy nie
 chcieli udzielić gwarancji bezpie-
 czeństwa w odniesieniu do granic
 wschodnich, Francja zrezygnowa-
 łaby z wszelkiego rodzaju gwa-
 rancji.

Narady w sprawie strefy kolońskiej

LONDYN, 16 lutego. (Pat). Dy-
 plomatyczny sprawozdawca „Ob-
 servera” donosi, że w ciągu naj-
 bliższych dwóch tygodni Herriot
 przybędzie do Londynu w celu
 odbycia narad z rządem angielskim
 w kwestji strefy kolońskiej.

Ogłosić, czy nie ogłosić

Tajemnicze sprawozdanie komisji o zbrojeniach niemieckich

PARYŻ, 16 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”)
 Sprawozdanie wojskowej komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie
 zostało dziś doręczone marszałkowi Fochowi, jako przewodniczą-
 cemu wojskowej komisji międzysojuszniczej w Wersalu. Z wręczeniem
 tego sprawozdania radzie ambasadorów, co nastąpi w środę przed-
 południem, przejdzie wojskowa kontrola w Niemczech na ligę naro-
 dów, która mianowała przewodniczącym wojskowej komisji generała
 francuskiego Destrickera.

Nie należy się spodziewać natychmiastowego ogłoszenia spra-
 wozdania komisji. Rząd francuski domaga się wprowadzić nadal ogłos-
 zenia tego dokumentu, ale rząd angielski jest temu przeciwny. Fran-
 cuski minister wojny gen. Nollet chce ograniczyć ogłoszenie do kilku
 ustępów sprawozdania, co by miało nastąpić z końcem bieżącego ty-
 godnia.

Podobno sprawozdanie to zostało z 200 stron in quarto ścia-
 gnięte do 70 stron.

„Ere Nouvelle” oświadcza, że sprawozdanie to ustala niezbitcie
 fakty, z których wynika, że rząd niemiecki intensywnie kontynuował
 zbrojenia.

To lewicowo-republikańskie pismo wzywa do spokojnego ocze-
 kiwania na wyniki obrad, komisji rozbrojenia, która rozpoczyna
 dziś swoje prace w Genewie. Sytuacja wyjaśni się po ukończeniu
 tych narad i po spotkaniu się Chamberlaina z Herriotem.

Prawicowe pisma francuskie domagają się ogłoszenia wszyst-
 kich dokumentów, z czym są zgodne z Herriotem, z tą tylko różnicą,
 iż domagają się, aby potem z Niemcami wcale nie dyskutować.

Nagły spadek franka francuskiego

Wywołany został spekulacją i manewrami prawicy

PARYŻ, 16 lutego. (Wł. służba telegraficzna „Gł. Polsk.”) — Spa-
 dek franka trwa dalej, szczególnie
 w stosunku do dolara i funta. W
 sobotę notowano funt angielski 92,
 dolara 19,92.

Prasa opozycyjna wykorzystuje
 spadek franka do gwałtownej kam-
 panji przeciw rządowi. Manewry
 giełdowe międzynarodowej finan-
 sjery schodzą się szczególnie z ma-

nerwami politycznymi nacjonaliz-
 mu.
 LONDYN, 16 lutego. (A. W.) —
 Korespondent „Times’a” telegrafu-
 je z Nowego Jorku, że wszyscy han-
 dlarze dewiz, którzy poczynili ol-
 brzymie zakupy franka francuskie-
 go, dokonali tego jakoby na zlece-
 nie Francji, ponieważ znów rozpo-

częła się spekulacja na niższym fran-
 ka.
 Według „Daily News”, niższa
 wywołana została wzmagającą się
 inflacją.
 „Westminster Gazette” stwier-
 dza, iż niższa franka stoi w związ-
 ku z wewnętrzną - gospodarczymi
 stosunkami we Francji, jakoteż z
 różnicą między dochod. państwa
 faktycznymi, a preliminarzowymi.

Wszyscy muszą pomóc do poprawy kursu franka

Wielka mowa Herriota w izbie deputowanych

PARYŻ, 16 lutego. (PAT). — W
 czasie dyskusji nad kwestją finan-
 sów Herriot oświadczył, że nie po-
 wie ani jednego słowa o polityce,
 zamierzając jedynie poinformo-
 wać kraj o sytuacji finansowej.
 Jest to sprawa narodowa i między
 narodowa, która musi być rozwa-
 żana z zimną krwią.

Przed wojną, oświadczył Her-
 riot, Francja była wierzycielką ryn-
 ków światowych, lecz podczas
 wojny straciła wielką część swej
 niezależności finansowej, którą na-
 leży za wszelką cenę odzyskać.

Premier zaznaczył, że od roku
 1920 ilość pożyczek stale się
 zmniejsza. Musimy zgodzić się na
 konieczne ofiary, aby osiągnąć
 pewne wyniki.

W dalszym ciągu swego przemó-
 wienia Herriot wzywał wszystkich
 do poczynienia wysiłków, celem
 osiągnięcia poprawy kursu franka
 francuskiego. Trzeba, aby świat
 widział, że Francja podnosi się
 znowu, lecz pewnie. Polityka zdro-
 wego pieniądza doprowadzi do
 niższych kosztów utrzymania.

Herriot zapewnił, że dążyć bę-
 dzie do utrzymania lojalnego sto-
 sunku podatku dochodowego, nie
 godząc jednak w czynione oszczę-
 dności. Oszczędność francuska po-
 zwoliła na znalezienie środków
 podczas wojny i zaniechanie jej
 byłoby zaniechaniem tradycji re-
 publikańskich. Rząd poza wszyst-
 kimi stronniectwami wzywa wszyst-
 kich do jednności ze względu na
 interes Francji. Potrzeba trochę
 optymizmu i cierpliwości, aby za-
 kończyć restaurację finansową
 Francji. Jedność jest tu konieczna.
 Naród francuski nie da posłuchu
 słowom pesymizmu i podburzają-
 cym, gdyż demokracja potrzebuje
 spokoju. Pracujmy wspólnie nad
 dziełem odbudowy.

Bojaźń boża a skandale

Aferą rozbrzmiewają całe Niemcy od Szprewy aż po Ren.

Od dnia dojścia w Niemczech do władzy konserwatywnego rządu Luthra rozpoczął się szereg polityczno-finansowych skandali, których odgłos przekraczając granice Rzeszy niemieckiej, rozbrzmiewa w całej opinii europejskiej.

Nasamprzód wyszły na jaw „zna komite” afery banku Barmatów, który, dzięki protekcjom politycznym mógł być osiągać zawrotne, a niedozwolone zyski.

Następnie w świetle rewelacji socjalistycznych zarysowała się przed sądem społeczeństwa kolosalna „pożyczka” 700 milionów marek złotych, udzielona przez rząd niemiecki magnatom okręgu górniczego Ruhry. Pożyczkę, tę, która w wynikach swych okazała się utajonym podarunkiem, zaofiarowano bogatym i najbogatszym z kieszonki ubogich i najuboższych. A zaofiarowano ją właścicielom hut i kopalni pod pretekstem, że ich fortuny poniosły uszczerbek wskutek działalności przemysłowej komisji międzysojuszniczej, znanej pod imieniem Micum.

Ta niewiarogodna na rzecz plutokracji hojność rządu wywołała silne i uzasadnione oburzenie wśród proletariatu niemieckiego, zwłaszcza zaś wśród robotników, którzy zostali wyrugowani z okręgów, objętych zbrojną okupacją, i których odszkodowanie liczyło się — dosłownie — na fenigi. Otóż, w tym samym czasie, gdy robotników wygnano, bez dachu nad głową i bez warsztatu zarobkowego, skazano na jałmużnę zbrojną, wypłacaną w postaci kapaniny groszowej, jego możni „chlebodawcy” inkasowali setki milionów marek w złocie z funduszy państwowych.

Bezprawna i niesprawiedliwie asygnata pożyczki przez b. ministra skarbu, a obecnego kanclerza Rzeszy, d-ra Luthra, doprowadziła, jak wiadomo, do otwartego starcia między rządem, a parlamentem. Grupa posłów robotniczych wystąpiła w Reichstagu berlińskim z ostrym wnioskiem potępienia, oskarżającym o nadużycie władzy ministrów dawnych i obecnych w sprawie pożyczki zamieszanych. Gabinet Luthra próbował usprawiedliwić swą karygodną hojność dla potentatów kapitału, nie mógł jednak zatrzeć samego faktu pożyczki, i nie mógł zaprzeczyć, że pod pożyczką taji się darowizna.

Wszelako od postępowania rządu jeszcze skandaliczniejsza bodaj okazała się postawa obdarowanych przemysłowców Ruhry.

W ciągu roku ubiegłego, współczesni ci możni władcy, powołując się na swe rzekomo coraz dotkliwsze straty, wynikające z nacisku komisji międzysojuszniczej, domagali się coraz większych ulg i przywilejów i żądane ulgi i przywileje otrzymali. Uzyskali, mianowicie podniesienie cen na produkty swego przemysłu; uzyskali przedłużenie dnia roboczego; wreszcie, wydając sobie niesienie danin i podatków, odrzucając jednocześnie wszelkie próby kontroli nad kredytami dla Ruhry i grzebiąc wyniosłe wszelkie wołania robotników narzekających na głód i niedolę. Jeszcze miesiąc temu, już obdar-

wani „pożyczką” Luthra, wzmocnili przyrostem wartości posiadanych przez siebie akcji, przemysłowcy niemieccy brutalnie odrzucili żądania proletariatu, upominającego się o 8-godzinny dzień roboczy i pewne nieznaczne podwyższenie płacy.

Ale dlaczegoż mieliby wchodzić w potrzeby i niedole ludu robotczego? Czyż nie mają za sobą siły rządu, czujnego na każde ich skinienie? Czyż nie mają w swych rękach skupionej siły kapitału? — Czyż, poza tem wszystkim, nie przyzodobili czola swego wieńcem wysokiej zasługi patriotycznej, organizując na terenie Ruhry, opór przeciw realizacji traktatu pokojowego? Czyż nie oni, kapitaliści ciężkiego przemysłu, wzięli na swe barki ciężar pokojowej wojny z Francją?

Ze koszty tej wojny zapłacił w całości proletariatus niemiecki, przemysłowcy zaś wyszli z obrzymim zyskiem; to miało właśnie pozostać sekretem, sekretem uswięco-

nym pieczęcią obecnego kanclerza. Stało się inaczej. Wojownicze hasła nacjonalizmu niemieckiego okazały się nikczemnym szwindłem, godzącym nietylko w rękoma zaborczości Francji, ile w kieszeń i w żołądek robotnika niemieckiego.

Skandali, jaki rozegrzmiął od Renu po Szprewę w związku ze zdemaskowaniem powyższej afery nie udało się stłumić ani represją rządu, ani przekupstwami fabrykantów. I ponieważ nie można było go stłumić, więc sfery zainteresowane próbują uwagę odeń odwrócić w inną stronę. Za dywersję posłużyły im oskarżenia, podjęte przeciw posłowi socjalistycznemu, Bauerowi, którego obarczają poważne poszlaki co do udziału w finansowych malwersacjach braci Barmatów. Epizod niezany z imieniem Bauera jest niewątpliwie epizodem przykrym; jakkolwiek jednak opłakany i bolesny stać się może wynik tej spr-

wy dla samego Bauera, w każdym razie jest ona i pozostaje jego sprawą osobistą, w niczem nie pociągającą za sobą współodpowiedzialności tej partii, do której on należał. Zarząd niemieckiej partii socjalistycznej, wyobcowawszy ze swych szeregów jednostkę, obciążoną oskarżeniem, owszem, sam formułując przeciw niej akt oskarżenia, ściał u korzenia samego próbę inscenizowanej przez nacjonalistów dywersji przeciw socjalizmowi.

Przedstawicielom ludu nie zadźrzy ręką, gdy wypadnie najbardziej wymierzyć sprawiedliwość Bauerowi, skoro ten okaże się winny. Ale ta bezwzględność wobec ludzi własnego obozu daje im prawo równie bezwzględnego ścigania nadużyć w obozie przeciwnym, zwłaszcza, gdy nadużycia te bywają zamachem grupy potentatów na krwawy dorobek milionowych rzesz.

J. Przemyski.

Konkordat, którego nikt nie zna

Konstytucja nie może się ugiąć przed tajemnicami

Niepodobna w danej chwili powiedzieć coś rzeczowego o konkordacie, który wprawdzie został już podpisany, lecz stanowi dotąd tajemnicę nie tylko dla opinii polskiej, lecz nawet dla sejmu i jego komisji. Bo, jeżeli wierzyć informacji „Rzeczypospolitej”, nie jest on znany nawet ministrom. Oczekując tedy ogłoszenia samego aktu lub przynajmniej jego najważniejszych artykułów, chcemy się narazie zająć osobliwą metodą, jaką obecny rząd stosuje do spraw państwowych i jaka najwidoczniej odpowiada upodobaniom i pragnieniom sejmu. Jest to metoda unikania jawności i określonej odpowiedzialności, a rzadko zacierania właściwych kompetencji pomiędzy naczelnymi władzami. — Oczywiście jest to droga prowadząca do odnowienia starej naszej choroby — anarchji.

Konkordat nie jest tylko aktem polityki zewnętrznej, lecz ma być częścią naszej konstytucji, oraz niezmiernie ważnym czynnikiem naszego życia wewnętrznego. Czy jest do pomyslenia, aby w jakimkolwiek państwie cywilizowanym akty tej miary miały dojść do skutku bez współudziału opinii publicznej, bez ustalenia głównych jego zasad w przedstawicielstwie narodowym i w społeczeństwie.

U nas nie zadawano z tem sobie kłopotu. Sprawa konkordatu przez cały czas okryta była tajemnicą. Poprzednie wszelkie rządy miały na swe usprawiedliwienie to, że one same w danej sprawie nie doszły do ustalonego zdania i nieraz zmieniały gotowe projekty. Ale rząd obecny miał już inną sytuację. Postanowił on doprowadzić rzecz do skutku i powierzył ją specjalnemu pełnomocnikowi. Tym mężem zaufania został nie żaden z członków gabinetu, ani z urzędowych dyplomatów, lecz przywódca wojującej endecji, p. Stanisław Grabski. Nawet z formalnego punktu widzenia ta nadzwyczajna misja podlega zarzutom, gdyż wy-

brany pełnomocnik był podczas niej poniekąd urzędnikiem i wbrew wyraźnemu przepisowi zachował przytem mandat poselski. Jest to zresztą rzecz podrzednego znaczenia. Nieporównanie większą doniosłość ma przekazanie sprawy konkordatu przedstawicielowi partii, wyraźnie sprzymierzonej z klerikalizmem. Jak wiadomo, niema obecnie w gabinecie ministra wyznań i oświaty, niema więc tego, kto z urzędu powinien być przed sejmem obrońcą, przedłożenia rządowego. Wprawdzie cały gabinet ponosi obiorową odpowiedzialność, zwłaszcza w sprawie tak wielkiej wagi, ale system przekazów, który właściwie zainaugurował sam sejm, udzielając nadzwyczajnych pełnomocnictw rządowi, a który w dalszym ciągu uprawia premier — ów system zacierania właściwie określoną odpowiedzialność i roztopia ją w masie sejmowej.

Obrońcy tajemnicy rządowej mogą powiedzieć, że konkordat musi uzyskać potwierdzenie izb prawodawczych, a więc będzie podany do wiadomości do dyskusji publicznej. Zapewne, ale dzisiaj preliminarz jest już gotów i zapóźno na poprawki i na częściowe zmiany. Trzebaby cały wygotowany projekt odrzucić i rozpocząć układy o nowy. Jest to wszelkie ewentualność ciężka i kłopotliwa, to też każdy rząd postarałby się o to, aby z góry obznajmić parlament z główną treścią rozważanego aktu i być zawczasu pewnym jego przyjęcia.

Nasz rząd postąpił wręcz przeciwnie, ale sejm nie może się uchylić od swego obowiązku. Powinien odrzucić względy uboczne,

za które nie on, lecz rząd ponosi odpowiedzialność i zastosować do konkordatu ocenę ściśle merytoryczną. Bezwarunkowo powinien odrzucić to wszystko, co w jakikolwiek sposób narusza lub ogranicza wolność sumienia, zastrzeżoną w konstytucji.

Każdy może być niemiłe zdziwiony, że na ten punkt wogóle kładziemy nacisk. Alboż można przypuścić, iżby w konkordacie znalazły się rzeczy, niezgodne z zasadą wolności sumienia?

Nic pozytywnego nie można oczywiście twierdzić, ale sama tajemnica, otaczająca przygotowania i układy konkordatowe pozwala oczekiwać jakiejś dobrej niespodzianki. Wszak stronnictwo p. Stanisława Grabskiego ma całkiem swoiste poglądy na wolność sumienia, a on sam nieraz pokazał, jak wiele gotów zrobić dla względów i rachub partyjnych. Na zgromadzeniach endeckich i nawpółendeckich zapadały często rezolucje przeciw samodzielnemu prawodawstwu państwowemu, niezależnemu od władzy kościelnej w przedmiocie prawa małżeńskiego oraz spraw z niem związanych. Takie prawodawstwo istniało już przed stu z górą laty w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Kongresowym; dopiero reakcja miłokajewska po upadku powstania listopadowego oddała odnośnie sprawy władzom wyznaniowym.

Gdyby konkordat nadal tę zaleźność utrzymał, byłoby to widocznym naruszeniem wolności religijnej, gdyż łączyłoby w sposób przyzuszowy sprawy małżeńskie jedno z obrządkami wyznaniowymi i oddawało je w ręce kleru.

Mogą być w konkordacie inne jeszcze rzeczy, których niepodobna przyjąć w wieku dwudziestym. Jeżeli wejdą one do konstytucji, straci ona swój nowoczesny charakter i zarazem siłę odporną przeciw dalszym zamachom.

J. Mazurski.

Tętno chwili

Ambicja zawodowa.

Ambicja jest bardzo cenną cechą charakteru. Ambicja zawodowa zwłaszcza, przeświadczenie o swej własnej wartości a nieudolności bliźniego najbliższego.

Chęć wywyższenia się ponad innych cnota, wiedza, zręczność, elegancja etc. stanowi fundament tego, co się nazywa ambicją. Ambicja lka jest, dajmy na to, dojdzie do wprawy w otwieraniu zamków amerykańskich, niekoniecznie zresztą cudzych. Jeśli lka, pchany swą ambicją, dojdzie do doskonałości w tym fachu, stanie się albo znakomitym ślusarzem, albo technikiem, albo królem kasjarzy...

Ambitny profesjonalista, lub profesjonalny ambitnik to często ludzie o charakterze goryla. Obrzliwość ich, wrażliwość sięgająca do szczytu subtelności. Subtelności bardzo bliskiej megalomanji.

Przejawy ambicji, jej wybuchy i odruchy nabierają dość często w oczach bezstronnego widza charakteru tragifarsy.

Było to w Paryżu, w klinice bardzo znanego chirurga. Operacja miała być dokonana na żonie znakomitości medycznej. Obawiając się ujemnego wpływu emocji na przebieg operacji, pacjentka nie zgodziła się na operowanie jej przez męża i zażądała wezwania innego chirurga. Woli jej stało się zadość. Operacja się udała.

Po wyzdrowieniu żony, znakomity chirurg, uważając postępowanie jej jako przejaw braku zaufania i obelgę osobistą, złożył podanie do sądu o rozwód.

Szczególność ambicji w innym kierunku przejawili dwaj mularze z profesji w Amiens. Oburzeni brakiem zaufania przedsiębiorców do zawodowców krajowych zburzyli w nocy przy pomocy oskardów 2 domki, wyciągnięte już do pierwszego piętra. Ambitnych mularzy dotknął boleśnie fakt użycia do budowy tych domów robotników obcych — Polaków.

Łagodniejszy charakter przejawiał Harry Mortimer, zawodowy włamywacz londyński. Wykwalifikowany ten, acz młody jeszcze (23 lata) zawodowiec dostał się pewnego feralnego poniedziałku do pokoju miss Violet Thompson. Uroczej niewieście zagrabił nietylko parę kolczyków brylantowych ale i całusa.

Surowy i niewyrozumiały sędzia śledczy oskarżył Mortimera nietylko o kradzież z włamaniem ale osobno też i o pogwałcenie moralności.

Dotknięty do żywego w swej ambicji profesjonalisty Mortimer zaprotestował gorąco przeciw oskarżeniu go o kradzież całusa, twierdząc, iż o czyn podobny można posądzać zawodowego donżuana. On, Mortimer, z tak niegodną człowieka szanującego się profesją, nie ma nic wspólnego.

Mortimer odrzuca od siebie podejrzenie o ten czyn i zakłada protest przeciw oskarżeniu hańbiącemu honor jego profesji.

Rozmaite bywają wysoki ambicji ludzkiej.

Tres.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmują również lekcje prywatnie za 80 zł. Pańska Nr 9, m. 35, Grynblat. Zapisy od 11-12 i od 2-3 535-1

Dr. ARONSON

powrócił

544-5

Wykonanie reformy rolnej

Ziemiańskie kresowol są zadowolone z projektu rządowego

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Wczoraj odbyła się między innymi konferencja w sprawie ustawy o zabezpieczeniu granic. Wczoraj również premier p. Władysław Grabski konferował z przedstawicielami ziemian kresowych o wykonaniu reformy rolnej.

Rządowy projekt, który wczoraj wpłynął do sejmu, zupełnie zadowala ziemianstwo kresowe. Przedstawiciele ziemian oświadczyli wczoraj, że chętnie przystąpią do dobrowolnej części swoich posiadłości na parcelację.

Szkolnictwo dla mniejszości na kresach

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Zastępca premiera p. Thugutt konferował wczoraj z kierownikiem min. oświecenia p. Zawidzkim w sprawach szkolnictwa dla mniejszości na kresach.

Fiasko p. Zapaty

Podsekretarz stanu został mianowany inż. Jankowski

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Prezydent Rzeczypospolitej zamianował wczoraj inżyniera Jana Jankowskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej. W ten sposób sprawa p. Zapaty, kandydata NPR, do tego stanowiska, została narazie zlikwidowana.

P. St. Grabski powrócił i zda sprawę

WARSZAWA, 16 lutego. (Służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Dziś przybywa do Warszawy z Rzymu pos. Stanisław Grabski. Już w środę, złoży on na komitecie politycznym relację z zawartego z Watykanem konkordatu. Wobec tego wyznaczone na dziś posiedzenie komisji do spraw zagranicznych, które miało być poświęcone konkordatowi, odłożono do piątku.

Autonomia wyższych uczelni zagrożona

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Na jutrzejszym posiedzeniu senatu, rozpatrywany będzie wniosek senatorów w sprawie zagrożenia autonomii wyższych uczelni. Spodziewana jest przytem dłuższa dyskusja o polityce ministerstwa oświecenia.

Przygotowania do III kongresu związków zawodowych

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Na 25 b. m. zwołano do Warszawy plenum komisji centralnej związków zawodowych pod przewodnictwem posła Żuławskiego. Na posiedzeniu rozpatrzone będą postulaty „Lewiatana“ w sprawie świadczeń socjalnych; komisja przygotowuje także III kongres związków zawodowych, który ma się odbyć w terminie od 10 do 20-go czerwca.

Ratyfikacja umów z Polską

RYGA, 16 lutego. (Pat). Sejm łotewski ratyfikował jednomyślnie konwencję konsularną polsko-łotewską w dniu 14 b. m.

SZTOKHOLM, 16 lutego. (Pat). Obie izby dokonały ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego szwedzko-polskiego.

Należy budować za wszelką cenę

Przemysł budowlany domaga się 10-godzinnego dnia pracy, obniżenia podatków i kosztów ubezpieczenia społecznego

Konferencja przemysłowców z premierem p. Grabskim

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Wczoraj premier rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski prowadził dalej konferencję ze sferami gospodarczymi. Udzielili posłuchania przedstawicielom przemysłu budowlanego.

Sytuację ogólną przemysłu tego referował p. Chabielski. Postulaty przemysłu budowlanego sprządzają się do zwiększenia ilości godzin pracy, obniżenia podatków i kosztów ubezpieczenia społecznego. Premier p. Władysław Grabski oświadczył, że pewne ołiary w dziedzinie podatków na rzecz przemysłu budowlanego są możliwe. Nowelizacja podatku obrotowego przewiduje zwolnienie od tego podatku poszczególnych gałęzi przemysłu, możliwe więc jest poczynie

nie ulg i dla przemysłu budowlanego.

P. Pronaszko w imieniu przemysłu budowlanego powrócił jeszcze do postulatów, wyłożonych przez p. Chabielskiego. Precyzuje on ten postulat, domagając się, aby od 15 marca do 15 października dzień pracy w przemyśle budowlanym trwał 10 godzin. Obniżyłoby to rzekomo koszty budowy o 22 proc. Minister pracy p. Sokal oświadczył, że ministerstwo zrobi wszelkie możliwe wysiłki, aby ożywić ruch budowlany jeszcze w roku bieżącym.

Pan Rakowski w imieniu przemysłu ceramicznego również domagał się przedłużenia dnia pracy i zmniejszenia ilości świąt. O potrzebach tegoż przemysłu mówił p. Hertz, domagając się zamówień rządowych dla cegielni. Na ten

sam temat wygłosił przemówienie p. Chabielski.

P. Holyński referował postulaty podatkowe przemysłu budowlanego, żądając skasowania podatku obrotowego i samorządowego od fundusków, a także premjowania nowych budowli przy podatkach. Tę ostatnią myśl premier uznał za nadającą się do realizacji.

Wreszcie pos. Wierzbicki domagał się jaknajszybszego powrotu do przedwojennego komornego. Wynosiło ono przed wojną, mówił, 18 proc. kosztów utrzymania, a obecnie wynosi tylko 3 proc. Premier na zakończenie wskazał, że dla ożywienia ruchu budowlanego niemy wprowadzili podatek specjalny od lokatorów i z osiągniętego w ten sposób funduszu wzniesli wiele budowli. Na ten konferencję odroczone

Ministerstwo handlu ma zamąły wpływ

na ogólną politykę gospodarczą kraju

Dyskusja w komisji budżetowej sejmu

Na wczorajszym rannym posiedzeniu komisji budżetowej podjęto w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Pierwszy zabrał głos poseł Michalak i zajął się krytyką gospodarki salin państwowych.

Poseł Diamant, omawiając politykę gospodarczą ministerstwa przemysłu i handlu, uwzględnił politykę celną i taryfową, co do którego jego zdaniem, minister przemysłu i handlu ma zbyt mały wpływ. Poseł Diamant zarzucił ministrowi nieogłaszanie statystyki gospodarki krajowej, znajdującej się w posiadaniu ministerstwa.

Poseł Szydłowski omawiał sytuację naftową i węglową ze szczególnym uwzględnieniem G. Śląska i porównał sytuację na Śląsku z sytuacją w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem. Produkcja w salinach wzmożła się i w tym kierunku rząd poczynił znaczne postępy.

Kończąc swe przemówienie, poseł Szydłowski twierdził, że byłoby pożądane, aby minister prze-

mysłu i handlu wykazał więcej zrozumienia dla marynarki handlowej.

Poseł Chądzyński omawiał gospodarkę na G. Śląsku, zwłaszcza zaś gospodarkę „Skarbofermu“, uważając ją za niekorzystną dla państwa.

Na posiedzeniu popołudniowym dyskutowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Po przemówieniu posła Wiślickiego zabrał głos minister przemysłu i handlu Kiedroń, oświetlając dodatnie momenty gospodarcze roku ubiegłego.

Reasumując wywody swe, minister zaznaczył, że z chwilą otrzymania pożyczki zagranicznej, nastąpi przełom w naszym życiu gospodarczym.

Wskutek użycia pożyczki na cele inwestycyjne ożywi się ruch budowlany, w następstwie czego ujawni się ogólne ożywienie produkcji. Otrzymanie pożyczki amerykańskiej jest początkiem, po którym należy się spodziewać dal-

szych kredytów zagranicy. Warunkiem otrzymania tych kredytów jest zdolność produkcji krajowej do zarobienia na oprocentowanie tych pożyczek.

Poseł Bartel stwierdził, że ministerstwo przemysłu i handlu nie zapewniło sobie jeszcze dostatecznie głosu oraz wpływu na ogólną politykę gospodarczą, jak np. w dziedzinie modernizacji produkcji.

Poseł Wierzbicki stwierdził jednomyślnie komisji, co do żądania od ministra przemysłu i handlu większego wpływu na ogólną politykę gospodarczą oraz przywrócenia zagadnieniom gospodarczym należytego zrozumienia i oceny.

Mówca stawia tezę, że polityka gospodarcza Polski powinna jedno czyć całokształt gospodarczych interesów państwa. Szczególniej ważnym jest zespolenie gospodarcze z resztą państwa G. Śląska. Ta teza jest najważniejszym zadaniem w polityce naszej względem Gdańska. Musimy dowieść całemu światu, że Gdańsk najlepiej prosperuje z organizmem gospodarczym Polski.

Budowa portu w Gdyni

Rozpocznie się jeszcze w tym roku

GDANSK, 16 lutego. (A. W.). — W tym roku jeszcze rozpocząć się mają prace około budowy portu w Gdyni.

Ministerstwo spraw wojskowych przystępuje do budowy koszar dla marynarki wojennej. Poza tem rząd przystąpi również do budowy gmachu dla władz administracyjnych w Gdyni.

Kwestja reorganizacji gminy gdynińskiej i odpowiedniej formy administracji dla tego terytorjum jest już opracowywana.

Od 1 marca rozpocząć się mają roboty w porcie, przyczem sfery gospodarcze pomorskie dokładają wszelkich sił, aby rząd w tym roku jeszcze przyznał odpowiednie kredyty na ten cel już na rok przyszły, aby praca mogła się ciągnąć

nieprzerwanie.

Dzięki porozumieniu z dyrekcją kolei, dla dogodnienia połączenia Gdyni z krajem zostanie w ciągu roku bieżącego wybudowana linja kolejowa Czerp - Lniewo. Od 1-go czerwca r. b. zostanie odpowiednio ułożony rozkład jazdy kolejowej, aby uwzględnić jaknajbardziej interesy Pomorza.

Rekonstrukcja gabinetu amerykańskiego

NOWY JCRK, 16 lutego. (Wł. s. telegraficzna „Gł. Polsk.“) — Dziś ukończył Coolidge rekonstrukcję swego gabinetu powołując na stanowisko sekretarza stanu, rektora wyższej szkoły rolniczej w Causas Williama Barbinera.

Dr. Rolander - nowy prezydent Finlandji

HELSINGFORS, 16 lutego. (Pat).

W dniu dzisiejszym dokonano tu wyboru prezydenta republiki. W drugim skrutynium przedstawiciel partji postępowej, gener. dyrektor banku fiński, Rviti otrzymał 104 głosy, przedstawiciel partji agrarnej, naczelnik prowincji wyborgskiej dr. Rolander 97 głosów.

W trzecim skrutynium, rozstrzygającym między Rytim a Rolanderem, dr. Rolander otrzymał 172 głosy i tem samem obrany został prezydentem republiki fińskiej na okres 6-letni. Nowy prezydent obejmuje swe funkcje z dniem 1 marca.

W trzecim głosowaniu kontrkandydat Rolanda uzyskał 109 głosów

Polowanie na naffę

WIEN, 16 lutego. (Pat). — „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że Francja, Włochy i Ameryka zaprotowały u rządu albańskiego przeciwko udzieleniu monopolu na eksploatację albańskich pól naftowych angielsko-perskiemu towarzystwu naftowemu. W związku z tem odbyły się rokowania pomiędzy Mussolinim, a ambasadorem angielskim w Rzymie.

Partja komunistyczna w Bułgarii zakazana

SOFJA, 16 lutego. (Wł. s. telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Ponieważ komuniści popełnili w ostatnich czasach kilkanaście zamachów, przeto rząd bułgarski przedłożył parlamentowi projekt ustawy, odbierający partji komunistycznej legalność istnienia. Posłowie komunistyczni mają być z parlamentu wykluczeni, a prasa komunistyczna zakazana.

Bolszewicki fachowiec wojskowy

PRAGA, 16 lutego. (Wł. s. telegraficzna „Głosu Polskiego“). — „Narodni Polityka“ donosi, że poseł sowiecki w Pradze Owsiemienko, który uchodził w Moskwie za doskonałego fachowca wojskowego, będzie odwołany do Moskwy, gdzie został powołany na członka rewolucyjnej rady wojennej.

Pożyczka dla wolnego miasta

GDANSK, 16 lutego. (A. W.). — Prezydent Sahn wyjechał do Londynu w sprawie przeprowadzenia pertraktacji co do pożyczki dla Gdańska.

Ucieczka kapitałów

GDANSK, 16 lutego. (A. W.). — Na tutejszym rynku kredytowym skonstatować się daje ciekawy objaw, mianowicie, że kapitały zagraniczne, które do niedawna jeszcze chętnie napływały do Gdańska, obecnie wycofały się zupełnie.

Dr. Marx skompletował gabinet pruski

BERLIN, 16 lutego. (AW). — Gabinet d-ra Marksa został już skompletowany. Należy doń: dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Severing, jedyny socjalista, minister sprawiedliwości, Zegnendorff, demokrat, dr. Seiger z partji gospodarczej, ministrowie handlu i finansów są również demokratami.

Rumuńsko-niemiecki zatarg finansowy

BUKARESZT, 16 lutego. (Wł. s. telegraf. „Głosu Polsk.“) — Mi-

nisterstwo skarbu ustaliło dziś represje przeciwko Niemcom z powodu niewypelnienia zobowiązań finansowych względem Rumunii. Przedewszystkiem postanowiono cofnąć wszystkie zlecenia udzielone w Niemczech. Oprócz tego mają być towary, które się znajdują w rumuńskich urzędach cłowych oclone wedle najwyższej taryfy.

STRESEMANN O KONFLIKCIE

BERLIN, 16 lutego. (AW). — Stresemann przemawiał w komisji budżetowej w sprawie konfliktu niemiecko-rumuńskiego.

Według słów Stresemanna sprawa ta obejmuje trzy dziedziny, a mianowicie: po pierwsze — zwrot byłych wagonów kolejowych i t. d., zarekwirowanych w czasie okupacji, po drugie — zwrot całkowitej wartości dóbr i majątków, jakie Niemcy zagarnęli na podstawie układu bukareszteńskiego, oraz

— po trzecie — kwestję not banku rumuńskiego, wydanych przez Niemcy podczas okupacji Rumunii.

Niemcy gotowe są wpłacić zadane kwoty, pod warunkiem jednak, iż Rumunia znieśnie sekwestr, nałożony na majątki obywateli niemieckich. Rumunia jednakże nie chce na ten warunek przystać; odnośnie punktów pierwszego i drugiego — Niemcy gotowe są do pertraktacji, proponując polubowne załatwienie sprawy.

Amerykanin o Polsce

„The Commonweal” w artykule pt. „Stabilizacja w Polsce” pisze:

„Za mej bytności w Montanie otrzymałem niedawno list z Polski od jednego z mych przyjaciół polaków, który mi pisze: „Rzeczpospolita wreszcie ustabilizowała swe finanse, raz na zawsze zerwała z dawną marką papierową, najgorszym legatem, jaki nam po sobie zostawili Niemcy, a natomiast wprowadziła w obieg własny pieniądz narodowy. Małe międziki, które wydają na zakupienie znaczków pocztowych dla nalepienia na list niniejszy są prawdziwą miedzią z Ankonady, wprost z waszej Montany”.

Żaden Amerykanin, interesujący się stabilizacją w Europie, nie znajdzie w dziejach historycznych ostatnich miesięcy większej wagi wypadków od reorganizacji finansowej w Polsce; mówię donioślejszej wagi, bo od Rzeczypospolitej polskiej tego „wielkiego europejskiego państwa buforowego zależy spokój całej Europy”.

Omówiwszy obszernie prace nad stabilizacją waluty i sytuacją gospodarczą Polski dziennikarz amerykański pisze:

„Wogóle przeszkody w prowadzeniu normalnego życia gospodarczego, kryzys wywołany przewrotem walutowym, wszystko to było tylko naturalnym objawem, wcale nie w takich rozmiarach, jak się tego obawiano. Narazie największym zyskiem dla Polski ze śmiałego kroku Grabskiego jest moralny wpływ, jaki na nich wywarła ta zmiana; materialne korzyści przybędą z czasem. Tymczasem Polacy nie są już więcej prześladowani przez śmiertelne widmo marki, ostatnie ciemne widmo z czasów ich jarznienia. Wiedzą też, że każdy grosz, znajdujący się w obiegu w ich kraju, jest prawdziwym pieniądzem; że każdy znak obiegowy, który trafia do ich rąk jest oparty na złocie. Wiedzą, że ich złoty (tak się nazywa ich pieniądz, która to nazwa pochodzi od wyrazu „złoto”) jest rzeczywiście wart tyle, co francuski frank złoty, czyli 19,3 centa. Wiedzą, że ich budżet państwowy jest zrównoważony, że monopole państwowe dają dochód, który się oblicza na miliony złotych miesięcznie, a które to dochody nie idą na pokrycie wydatków, a stanowią rezerwy budżetowe. Wiedzą, że ich bank państwowy, zamiast popierać emisję znaków obiegowych z 30-proc. oparciem, z konserwatywnym utrzymuje 60 pr. Są dumni nie tylko z tego, że regularnie wpłacają, w gotówce Stanom Zjednoczonym procenty od długu, a nawet wypłacają je przed upływem przypadających terminów, ale i z tego, że już są w trakcie spłacania samego długu, który wynosi około 160,000,000 dolarów. W ciągu ostatniego roku około 2 i pół miliona dolarów w złocie zostało wniesione Ameryce na pokrycie parowozów kolejowych, nabytych przez nich w 1919 r.”

Sowiety dzielą flotę Wrangla na papierze

KOPENHAGA, 16 lutego. (Wi. służba telegr. „Głosu Polskiego”). Z Moskwy donoszą, że rząd sowieński postanowił zawiadomić Francję, iż flota Wrangla zostanie podzielona na 3 dywizje, aby pewnym krajom (t. j. Rumunji, Red.) nie dawać powodu do zaniepokojenia: Jedna dywizja odpływie do zatoki fińskiej, druga na morze Czarne, a trzecia na Daleki Wschód.

Trusty i prasa

Rozpowszechnionem jest zdanie: prasa formuje opinię publiczną. To znaczy: stara się przeopić swoich czytelników temi poglądami, które reprezentuje i którym hołduje.

Taki jest pogląd czytelnika. Tak mu się przynajmniej wydaje, a że wyobraża sobie w ten sposób charakter i istotę prasy, przeto mniema, iż obrawszy sobie takie pismo, jakie mu się podoba, jakie odpowiada jego gustom, informuje się w organie o pewnym, określonym zabarwieniu i tendencji.

Tak jest poczęści, o ile chodzi o pisma wyraźnie partyjne, tak też jest jeszcze w krajach, w których uprzemysłowienie i rozwój gospodarczy nie dosięgły jeszcze wysokiego stopnia.

Inaczej zupełnie wygląda ta sprawa tam, gdzie kapitał przemysłowy i finansowy zagarnął wszystkie polacie życia pod skrzydła swoich wpływów, gdzie przemysł i bankowość z okresu przedsiębiorstw indywidualnych weszła w okres trustów. Tam już i prasa została porwana przez rozpędzone tryby wielkiej maszyny i stanowi tylko cząstkę, tylko foliark w wielkiem gospodarstwie trustowem.

A dostawszy się już w te tryby i koła zębate, prasa przestaje być wyrazieliwą takich lub innych opinii; staje się w zależności od takich lub innych tendencji trustu, który ją finansuje lub nią kieruje prasowym organem danego działu przemysłu, handlu czy bankowości. Poza to zresztą dany dziennik zawiera wszystko to, co musi mieć na swych szpaltach wielki, poczytny organ. Im bogatszy, im potężniejszy jest dany trust, tem bogatszy w treść, tem bardziej urozmaicony i pociągający swą szatą zewnętrzną będzie ów dziennik.

Właściwe jego oblicze dojrzeć jednak można tylko wtedy, gdy przychodzi na stół jakaś kwestja żywotna dla trustu. Jeśli to będzie np. trustu zbożowego organ, gdy wystąpi kwestja ceł lub frachtów zbożowych; jeśli zaś jest to organ trustu stalowego, gdy będzie mowa o zamówieniach rządowych np. na relsy, armaty, gdy wejdzie na stół kwestja rozbrojenia etc.

W takiej dopiero debacie, przy oświetlaniu przez dany organ którejś z podobnych kwestji, pismo puścza, jak się to mówi, farbę.

U nas, gdzie industrializm nie osiągnął jeszcze takiego stopnia

rozwoju, w którym trust staje się jego charakterystyczną cechą i formą, u nas ten rodzaj prasy jest prawie nieznan. Wojna przyspieszyła coprawda tempo rozwoju naszej prasy codziennej, ale zresztą prasa polska ma jeszcze na swem koncie kredytowym takie pozycje, o których w prasie zagranicznej tego samego pokroju dawno już zapomniano.

Spójrzmy np. na Stany Zjednoczone, klasyczny kraj trustów. — Przyjrzyjmy się ich prasie. Tam nie tylko już sam dziennik, ale i to wszystko, co się nań składa poza prasą należy do trustu. A więc nie tylko drukarnie i fabryki papieru, ale lasy, skąd czerpie się papierówkę, ale odlewnie, fabryki farb, zakłady foto i cynkograficzne etc.

Około 17.000 pism codziennych i periodycznych w Ameryce znajduje się w posiadaniu lub pozostaje pod kontrolą trustów. Zależnie od rodzaju trustu pisma te reprezentują interesy przemysłu stalowego, górniczego, hutniczego, transportowego etc.

Poza to 375 wielkich przedsiębiorstw wydaje pisma periodyczne, tygodniowe dla swoich pracowników. Swego rodzaju trustem jest też w Stanach centralna agencja informacyjna rozsyłająca swe biuletyny telegraficzne dla 900 największych pism amerykańskich, które obsługują 30 milionów czytelników

Agencja ta pośrednio jest zależna od trustów kolejowych i telegraficznych.

Na te zaś pisma, które nie są zależne od trustów, wywierają te ostatnie wpływ za pośrednictwem inseratów i ogłoszeń.

W tych warunkach mógł powstać trust Hearsta, trust t. zw. żółtej prasy, który grupuje przy swych pismach około 7 milionów czytelników.

Podobny obrót wzięły też rzeczy w Anglii. Tam zrobił początek słynny wydawca, lord Northcliff. Obok najpoczytniejszego w Anglii dziennika „Daily Mail” (2.000.000 egzemplarzy dziennie) oraz „Evening News” zgrupował on w swem posiadaniu do roku 1922 siedemdziesiąt dwa pisma wszelkiego rodzaju. Trust prasowy Northcliffa posiadał nie tylko olbrzymie drukarnie, lecz także największe w kraju papiernie.

Po śmierci Northcliffa, brat jego, lord Rothermerze, posunął jeszcze dalej koncentrację prasową, skupi

wszy do spółki z drugim magnatem prasowym, lordem Beverbroke, należąca do rodziny Hulton „Pall Mall Gazette”.

W ten sposób obaj ci magnaci prasowi mają prawie monopol na formowanie i informowanie opinii publicznej w Anglii.

We Francji tego rodzaju monopolistyczny wpływ na t. zw. wielką prasę paryską wywierały przed wojną wielkie banki, a właściwie grupa pięciu banków paryskich z Credit Lyonnais oraz Banque de Paris et de Pays Bas na czele. — Obecnie sprawuje jeszcze też władzę spotężniały w czasie wojny oraz rządów Bloku Narodowego Comité du Forges, francuski Lewiatan. Poza to prasa paryska bulwarowa zjednała sobie opinię najsprzedajniejszej na długie, długie lata przed wojną. Sprzedawała się każdemu, a zwłaszcza dobrze placącemu rządowi carskiemu. Tutaj pośrednikiem był stale Credit Lyonnais oraz agent finansowy caratu w Paryżu, Rafałowicz. — Po wojnie niektórzy z bogaceni nadmiernie, przemysłowcy pozwolili sobie na luksus posiadania „swych” pism. Słynny fabrykant perfum, Coty, uczynił swoim „Figaro”.

Niemcy w tym kierunku przyszyły ostatnie do mety. Tam rozpoczęła się monopolizacja i koncentracja prasowa dopiero po wojnie. — Inicjatorem jej i filarem był długo Stinnes. Stinnes zaczął swą pracę późno, ale w sprzyjającym okresie inflacyjnym, to też proces strutowania poszedł nadzwyczaj prędko i t. zw. concern prasowy Stinnesa objął w krótkim czasie 138 większych i mniejszych pism codziennych oraz periodycznych.

Jak i w jakim stopniu tego rodzaju monopolizacja prasy w jednym ręku oraz zależność jej od trustów finansowych i przemysłowych jest szkodliwa i niepożądana, tego dowodzić nie trzeba.

U nas, w Polsce, nie mamy jeszcze potrzeby obawiać się podboju prasy przez trusty lub Stinnesów. Pierwsza próba tego rodzaju uczyniona przez osobistość reprezentującą trusty górnośląskie napotkała na odpór ze strony opinii, nieprzychylniej do takiego rozmachu w businessie.

Próba została tylko próbą i ograniczyła się na zdobyciu dwóch średniej jakości placówek: jednej w stolicy, drugiej w Katowicach.

W. P.

Pałaca sprawa

Idzie o dach nad głową
Co rok trzeba nam nowych 900 mieszkań

Memorjał, opracowany z inicjatywy tow. higienicznego i tow. przeciwegruźliczego, który, po podpisaniu go przez szereg instytucji społecznych i organizacji zawodowych, wręczony będzie czynnikiem międzynarodowym, zawiera następujące dane, dotyczące kwestji mieszkaniowej w Polsce:

Pożoga wojenna zmioła w kraju 1.785.300 budynków, w tej liczbie znaczny procent mieszkalnych. Według danych głównego urzędu statystycznego, na r. 1924 pozostało jeszcze do odbudowy 686.300 budynków. W r. 1922 odbudowano ogółem budynków 207.600, w tej liczbie mieszkalnych 73.100, zaś w r. 1923 — 217.400, w tej liczbie mieszkalnych 73.200.

Liczba zbudowanych domów nie pokrywa jeszcze strat, poniesionych podczas wojny. Wskutek zastrachu w przemyśle budowlanym w okresie wojennym i powojennym, mamy oprócz tego straszny deficyt mieszkaniowy (900.000 mieszkań), który był przedtem normalnie pokrywany w zależności od wzrostu ludności. W dodatku stosunki powojenne tak się ułożyły, że wiele domów wali się wskutek braku remontu.

Rząd i samorządy w nieznanym tylko stopniu popierają planową akcję budowlaną, szkując jej nieraz, dzięki stosowaniu wysokich taryf przewozowych i poboru podatków od przywożonych kolejną materiałów budowlanych (Warszawa).

Przedewszystkiem jednak udziela brak programu budowlanego na najbliższy okres.

Ustawa o rozbudowie miast z r. 1922 oraz inne w zakresie budownictwa dotąd nie weszły w życie. Tereny nie są przygotowane do budowy, nie rozpoczęto akcji przygotowawczej w postaci uruchomienia cegielni, tartaków i t. d.

Najwięcej jednak daje się odczuwać brak kapitałów, gdyż przy uwzględnieniu przyrostu ludności potrzeba będzie na cele budowlane w okresie pięcioletnim sumy 270 milj. zł. Należy przypuszczać, że w ciągu omawianego czasu warunki gospodarcze tak się ułożą, że inicjatywa prywatna będzie mogła podjąć się prowadzenia całej akcji budowlanej.

Ożywiona działalność parcelacyjna banku rolnego

WARSZAWA, 16 lutego. (Spec. służba inform. „Głosu Polskiego”). Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach działalność parcelacyjna państwowego banku rolnego bardzo ożywiła się, a to dzięki uprawnieniu tego banku do prowadzenia akcji wykupu i podziału majątków.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, Ewangelicka 17, 3p. Lekcje praktyczne rozpoczną się we wtorek, 17 b. m. o 9-ej. Zapisy przyjmowane są codziennie. 14-2

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa
gardła i chirurg.
4-7.

Piotrkowska 113.

Dr. med. M. Heller
Choroby skórne
i weneryczne.

Sienkiewicza 52,
(róg Nawrot)
12-214-7. Panie
4-5. 1581-4



Dr. 572-5

Jakób Kon
akuszer
wznowił przyjęcia.
Przyjmuje od 5-7
wiecz

Sienkiewicza 18.
Telefon 57-92.



Prezydent policji berlińskiej łapownikiem

Barmat, nocny bar, park zabawowy i kryminal

BERLIN, 16 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”) Afera Barmatów nie tylko nie uspakaja się, ale zatacza nowe kręgi. W sieciach tego aferzysty znalazł się również prezydent policji berlińskiej Richter. Dzień rozeszły się nawet pogłoski o jego aresztowaniu. Wypadki prześcigają się. Podczas kiedy w sobotę mówiono o urlopowaniu Richtera, dziś ukazało się już rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, usuwające go ze stanowiska prezydenta policji. Wobec tego należy się liczyć z tem, że Richter zostanie każdej chwili aresztowany. Ma on zresztą na sumieniu nie tylko serdeczne stosunki z Barmatem, z którym porozumiewał się przez pewną tancerkę rosyjską, będącą kochanką Barmata, ale także inne sprawy. Między innymi „pożyczył sobie” raz od właściciela nocnego baru przy ul. Kurfürstendamm 12 tysięcy marek, (których dotychczas nie zwrócił), za co ten ostatni otrzymał pozwolenie na tańce w swoim lokalu poza godzinami policyjnymi. Ponadto wyszło obecnie na jaw, że jeszcze w charakterze cywilnego komisarza w Brandenburgji jednemu z właścicieli parku zabawowego przyznał 800 tysięcy mk. zł. odszkodowania za krótkotrwałe zakwaterowanie w parku zabawowym Reichswehry. Podobno zrobił to z przyjaźni dla właściciela parku, ale sam też nie wyszedł z próżnymi rękoma.

ŻYCIE STOLICY. Straszliwa katastrofa w kopalni „Minister Stein“ pod Dortmundem

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Napowietrzne ćwiczenia nad stolicą

Wczoraj w godzinach rannych na ulicach i placach gromadziły się większe i mniejsze grupy publiczności, obserwując niezwykle ewolucje stalowych ptaków napowietrznych, które szybowały w znacznej liczbie ponad miastem.

Jak się okazało, powodem zaciekawienia były ewolucje ćwiczebne wojskowej eskadry lotniczej, która na wysokości 1,000 metrów dokonywała wlotów nad polem Mokotowskim i Siekierkami.

Ewolucje trwały dość długo i wykazywały ogromną sprawność eskadry, która bardzo szybko i efektywnie łamała swe szyki, przypominając warszawiakom niedawne jeszcze czasy wielkiej wojny, gdy ukazanie się na horyzoncie aeroplanów bojowych było złowieszczą zapowiedzią bombardowania miasta. Dziś stolica obserwowała flotyllę napowietrzną z dumą i radością.

Arystokratka rosyjska - szpiegiem niemieckim

Aresztowanie arystokratki rosyjskiej hr. Tolla oraz jego przyjaciół, postawionych pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec budzi tem większą uwagę, że w sprawie zaczyna wchodzić osobistość, zajmująca stanowisko inspektora w organizacji policji. Z osobistością tą Toll utrzymywał przyjacielskie stosunki. Śledztwo wyjaśni, czy stosunki te datowały się od dawnych jeszcze czasów, t. j. kiedy owa osobistość zajmowała w Rosji centralnej dość wybitne stanowisko administracyj-

ne, — czy też miały one łączność z akcją szpiegowską, pod której zarzutem pozostają Toll i towarzysze.

Nie pozbawionem znaczenia jest aresztowanie służącej hr. Tolla. Jak się okazuje, była ona przedtem w służbie właśnie u osobistości, pozostającej na stanowisku w naszej policji.

Są to szczegóły, których większe lub mniejsze znaczenie rozjaśni śledztwo.

Sprawa, jak się dowiadujemy, zatacza szersze kręgi.

Student z nędzy popełnił samobójstwo

Wczoraj około godziny 11 rano jakiś przechodzień znalazł się w ogólnej ubikacji domu nr. 2 przy ulicy Nowogrodzkiej z przerażeniem ujrzał zawieszono na sznurze, umocowanym przy rezerwuarze, — jakiegoś mężczyznę.

Z okrzykiem — ratunku, przechodzień wybiegł na ulicę, zaalarmował policję i wkrótce mężczyznę z pętli zdjęto. Mimo wezwania

lekarza i stosowania sztucznego oddychania — młodzieńca do życia doprowadzić nie zdołano.

Z dowodów, znalezionych przy trupie okazało się, iż jest to student medycyny, zamieszkały przy ulicy Kopcińskiej nr. 1 na Ochocie.

Karta, znaleziona przy nim, tłumaczyła przyczynę desperacji: „nędza, wynikająca z trudności materialnych“ — oto jej osnowa.

Dyrektor „Oleum“ podejrzany o działalność antypaństwową

Nocy wczorajszej stołeczna policja polityczna aresztowała w hotelu Bristol dyrektora oddziału różnińskiego znanej firmy „Oleum“, Hersza Efrusa.

Aresztowanie nastąpiło na skutek telefonogramu policji politycznej w Równem.

Hersz Efrus podejrzany był od-

dawna o działalność antypaństwową. Żona aresztowanego stale zamieszkiwała w Warszawie, zajmując apartament w hotelu Bristol.

Efrusa osadzono w areszcie. Dziś on zostanie przesłany do Równego do dyspozycji tamtejszych władz śledczych.

Prokurator rozstrzygnął spór

Niedawno donosiliśmy o szczególniejszym zatargu, jaki powstał między adwokatem Bohdanem Wydzga, a klientem jego, P. Daszewskim. Poszło o to, że adwokat odmówił zwrotu powierzonych mu przez klienta aktów sprawy. Rzecz oparła się o prokuratora, do którego policja przesała za kwestjonowane akta.

Prokurator rozpatrzył się w ak-

tach i odnalazł w nich ślady wpłaconia przez p. Daszewskiego (jeszcze przed wojną) pewnej sumy, jako honorarium, adw. W. Prokurator nakazał zwrócić akta klientowi, uznając, że nie mogą one stanowić obiektu do windykowania pretensji materialnych. P. Daszewski akta, których nie chciał zwrócić adwokat, otrzymał z powrotem z rąk prokuratora.

Fortuna uśmiechnęła się do starców

Wygrana loterii państwowej 100,000 złotych padła na nr. 13994, sprzedany przez kolektora p. Gereth Eugenie, mieszkającą w przytulku dla starców, Żytnia 36.

Właścicielami 4-ch części losu są pp. Oleksiewicz Helena, Mikulska Maria, Bibersztejn Romuald i Kubalski Jakób.

Gdańsk germanizuje Hel

PUCK, 16 lutego. (Wl. sl. teleg. „Gł. Polsk.“) — W świetnie upływa termin wyjazdu optantów, którzy optowali na rzecz Niemiec. Różni niemieckich takich jest dużo, szczególnie w powiecie puckim, bo 300. Przed paroma dniami następowo sprawdzanie obywatelstwa mieszkańców na Helu i dokonano sensacyjnego odkrycia. Kilka ro-

dzin rybackich z Helu, które optowały na rzecz Niemiec, w niewytłomaczony sposób otrzymało obywatelstwo wolnego miasta Gdańska.

Prokuratorja pucka z odpowiednimi dokumentami sprawę tych rodzin i ich niewyjaśnionego obywatelstwa gdańskiego przekazuje rządowi warszawskiemu.

Skandaliczne metody sowieckie

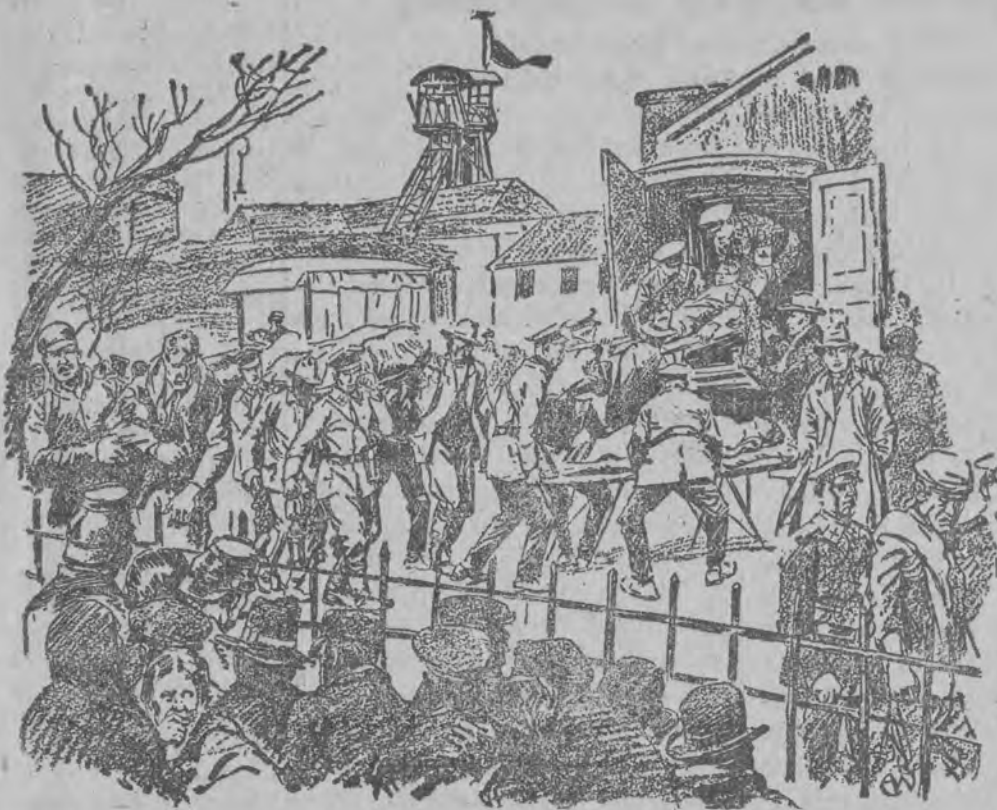
BERLIN, 16 lutego. (AW). Dziś sięjsze „Berliner Tageblatt“ i „Der Tag“ ogłaszają artykuł, oparty na podstawie wiarygodnych dokumentów, w którym mówią o niesłychanym czynie sowieckim, którzy aresztowali trzech uczonych niemieckich, dokonujących badań naukowych na Syberji.

Sowiety zarzucają trzem podróżnikom niemieckim, iż działali oni na szkodę czczewyczejki, oraz, iż zamierzali dokonać zamachu na Trockiego, Stalina i inne wybitne

osobowości politycznego świata sowieckiego.

Według „Berliner Tageblatt“u“ sowietom chodzi jedynie o to, aby przeciważyć proces przeciw czczewyczejki niemieckiej w Lipsku, oraz wymienić ich na skazanych.

Oba pisma podnoszą z oburzeniem fakt niezwykle brutalnego, wprost okrutnego obchodzenia się z aresztowanymi bezprawnie uczonymi.



jest jednym z najstraszliwych nieszczęść tego rodzaju, notowanem w kronikach. Powodem tej tragedji, podczas której straciło życie około 150 robotników, był, jak stwierdzono, wybuch gazów podziemnych. Trzy kompanje górników zostały odcięte od światła i w głębiach kopalni znalazły okropną śmierć od uduszenia skutkiem gazów trujących i braku powietrza. Tylko sześciu zdołano wydobyć na powierzchnię i uratować. Na nic się nie zdało poświęcenie towarzyszy pracy, którzy z narażeniem życia gragnęli wydrzeć z objęć męczeńskiej śmierci nieszczęśliwych kolegów. Dopiero po dwudniowej ciężkiej pracy zdołano wydobyć zwłoki tragicznie zmarłych górników.

DORTMUND, 16 lutego. (PAT). Dzisiaj do godz. 9-ej wydobyto 131 trupów. W głębi w sztolniach znajduje się jeszcze 5 ofiar katastrofy.

DORTMUND, 16 lutego. (PAT). Dzięki wysiłkom miejscowych załóg udało się dzisiaj wydobyć ostatnie trzy zwłoki ofiar katastrofy w kopalni „Minister Stein“. Przyczyny katastrofy dotąd nie zostały wyjaśnione.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LWÓW

Znowu zapadł wyrok śmierci

Spalenie żywcem dwojga młodych ludzi

Onegdaj zakończyła się rozprawa przeciwko Filipowi Żukowi i tow., oskarżonym o zbrodnię morderstwa i rabunków. Filip Żuk mianowicie w towarzystwie Iwana Lewki w lecie ubiegłego roku wtargnął w nocy do mieszkania Krausów w Dolinie ad Wiszenka (pow. żółkiewski), w którym spali kilkunastoletni brat i siostra Abraham i Sprinca Krausowie. Bandyci zamordowali śpiących, poczem, po dokonaniu rabunku, celem zatarcia śladów zbrodni, podpalili

domostwo. Uwięziony Żuk w sądzie symulował obłąkanego, nie odpowiadając na żadne pytania, mimo, że na policji złożył wyczerpujące zeznanie. Poza tem F. Żuk w towarzystwie Lewki, Aleksandra i towarz. dokonali szeregu rabunków w powiecie żółkiewskim.

Wobec orzeczenia psychiatrów, potwierdzającego symulację sprawy cy ohydnej zbrodni, trybunał, na zasadzie werdyktu przyszłych, skazał Filipa Żuka za zbrodnię skrytobójczego rozbójniczego mor-

derstwa i zbrodni rabunków na karę śmierci przez powieszenie. Iwana Lewkę za współudział w tych zbrodniach na ośm lat, ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Resztę oskarżonych na karę od 4 lat do 10 miesięcy ciężkiego więzienia, tylko za zbrodnię rabunków wzgl. kradzieży.

Skazany na śmierć zgłosił zażalenie nieważności. Dopiero w razie nieuwzględnienia zażalenia nie ważności wyrok stanie się prawomocnym.

BIAŁYSTOK

Wyniki wyborów do kasy chorych

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego odbywają się w Białymstoku wybory do powiatowej kasy chorych. Wczoraj zakończone zostało głosowanie w mieście, dziś odbywa się ono w powiatowych biurach wyborczych.

Pracodawcy, którzy wystawili listy, otrzymali ogółem 543 głosy. Najwięcej głosów z pośród praco-

dawców uzyskała lista nr. 1 drobnych rzemieślników żydów — 126 głosów.

Pracownicy wystawili również 4 listy.

Według prowizorycznych obliczeń najwięcej głosów otrzymała lista żydowska „Bund“ — następnie Ch. D. i N. P. R. Najmniej gło-

sów otrzymała lista P. P. S.

Oficjalne wyniki wyborów ogłoszone zostaną jutro w nocy po posiedzeniu głównej komisji wyborczej. Nad porządkiem i czystością wyborów czuwa specjalny delegat ministerstwa pracy, inspektor okręgowego urzędu ubezpieczeń, p. Jan Sulimirski.

Zachodnia i środkowa Europa w stanie burz Wielkie katastrofy

PARYŻ, 16 lutego. (Wl. służba teleg. „Gł. Polsk.“) — Z zachodniej i środkowej Europy nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. Podobnie z południa. We Francji Rodan przybiera gwałtownie, grożąc wylewami. Katastrofa salzburska, gdzie pociąg wykołosił się, zabijając jednego podróżnego i raniąc ciężko siedemnastu, była również wywołana burzą.

Od dwóch dni morze Śródziemne jest wstrząśnięte straszną burzą. Szkody na brzegach olbrzymie. Telegraf przerywany, miasto Genua odcięte od wiadomości z zagranicy.

Nad Anglią szaleje w dalszym ciągu burza. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o katastrofach okrętowych.

Turecja nie chce interwencji

LONDYN, 16 lutego. (Pat). — „Daily Mail“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki postanowił nie wysłać swych delegatów do Genewy, na obrady w sprawie wydalenia patriarchy z Konstantynopola, uważając, iż jest to sprawa czysto wewnętrzna.

Zerwanie ro'owań Litwy z Watykanem

KOWNO, 16 lutego. (PAT). Rokowania między rządem litewskim a przedstawicielem Stolicy Apostolskiej zostały zerwane wobec niemożności dojścia do porozumienia co do przynależności parafji, położonych na granicy polsko-litewskiej.

Djeddah pod ogniem artylerji

LONDYN, 16 lutego. (PAT). — Reuter otrzymał wiadomość z Djeddah, że bombardowanie tego miasta zostało ponownie podjęte i że są znaczne ofiary w ludziach.

Pożar na wystawie w New Jorku

Spłonęło 350 samochodów
NOWY JORK, 16 lutego. (Wl. sl. telegraficzna „Głosu Polsk.“). W Kansas City odbywa się wystawa samochodowa. Na wystawie wybuchnął pożar. Spaliło się mimo energicznego ratunku 350 samochodów, których wartość przenosi pół miliona dolarów. W czasie akcji ratunkowej jeden strażak zginał. Kilku ciężko rannych.

Pracuj tylko pięć dni!...

W dzień szósty odpocznij

Plan skrócenia tygodnia

Dyskusja nad zmianą kalendarza

Obecnie rozpoczęła w Genewie swe prace sesja ligi narodów. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa zmiany kalendarza. Największe przeszkody zostały usunięte w ciągu 1924 roku, kiedy dominujące wyznania świata: katolickie, ewangelickie i prawosławne wyraziły gotowość wzięcia udziału w rokowaniach co do zmian istniejącego obecnie kalendarza. Kościół katolicki, jeden z najkonserwatywniejszych, oświadczył, że nie widzi przeszkód dogmatycznych w przesunięciu świąt katolickich, że Wielkanoc, w razie zmiany kalendarza, musiałaby być uniezależniona od pełni księżyca, oraz że kościół nie jest skrepowany prawem starego testamentu o tygodniu siedmiodniowym.

W ten sposób została otwarta droga do skrócenia tygodnia i regularnego podziału roku. Różnice zdań co do nowego systemu podziału kalendarza nie zostały wszakże usunięte. Bardzo poważny odłam przedstawicieli narodów, biorących udział w pracach ligi, sprzeciwia się zbyt pośpiesznemu zreformowaniu tygodnia siedmiodniowego, proponując raczej nowy sposób podziału roku na 13-cie miesiące i stałe wplatanie jednego tygodnia w każdym pięcioletnim okresie.

Wobec niezwyklej wagi tego zagadnienia, wkraczającego bardzo głęboko we wszystkie dziedziny życia, podajemy zasadnicze przesłanki rozważanej w senacie reformy kalendarzowej.

Zachowanie tygodnia siedmiodniowego zagraża poważnie przyszłości narodów kulturalnych. Tydzień starego testamentu był praktyczny w czasach dawnych, gdyż odpowiadał prymitywnym stosunkom życia już przed tysiącami lat. Stosunki te zmieniły się o tyle, że tydzień siedmiodniowy urósł obecnie do rozmiarów wielkiego niebezpieczeństwa społecznego. Jest on coraz więcej szkodliwy dla coraz bardziej komplikujących się stosunków obecnej doby, dla rozwoju techniki, przedwcześnie rujnującego nerwy i fizyczne zdrowie ludności. Wywołuje bowiem ogólne podrażnienie organizmu człowieka, które stale nęci pokój w życiu prywatnym i publicznym, oraz w stosunkach międzynarodowych.

Fakt, że w Anglii już przed laty wprowadzono t. zw. „angielską sobotę” (pracę tylko do południa) oraz że w Ameryce Północnej uczyniają nawet w lecie zwalniać pracowników na całą sobotę, dowodzi, iż siedmiodniowy tydzień odgrywa nie małą rolę w złym stanie nerwów obecnego pokolenia. Takie skrócenie tygodnia pracy uzyska, z biegiem czasu, prawo obywatelstwa również i w innych państwach przemysłowych, jeśli nie zostanie poprzednio uchwalony i wprowadzony w życie tydzień

sześciodniowy. Tydzień taki pozwala na utrzymanie 300 dni roboczych w roku, zaś wynikająca stąd nadwyżka ośmiu niedziel będzie wyrównana przez przesunięcie dotychczasowych świąt na niedziele. Tak więc zachowanaby została ilość dni roboczych, co jest szczególnie ważne ze względu na obecne położenie gospodarcze, w jakim się znalazł świat w czasie powojennym. Najlepszym rozwiązaniem zdaje się być t. zw. rok symetryczny. Każdy z 12-tu miesięcy takiego roku byłby podzielony na 5 tygodni po 6 dni, zaś przy końcu każdego ćwierćrocza byłby wstawiony dodatkowy dzień świąteczny (Wielkanoc, Zielone Świątki i t. d.) i łączyłby się, jako dzień 31-szy miesiąca z niedzielą. Poza to z końcem roku Sylwester, a z końcem każdego czwartego roku jeden dzień przestępny bezpośrednio po Zielonych Świątkach. W wyniku takiego obliczenia zreformowany rok posiadałby 300 dni roboczych, 60 niedziel, 5, względnie 6 dni świątecznych, czyli razem 365 symetrycznie podzielonych dni z dobrodziejstwem tygodnia sześciiodniowego.

Robotnicy, korzystający obecnie z ośmiogodzinnego dnia pracy, nie cierpią obecnie tyle z powodu siedmiodniowego tygodnia, ile wielka rzesza osób czynnych w zawodach wolnych, z mniej więcej nieograniczonym czasem pracy dziennej. Samodzielni drobni rzemieślnicy, kupcy, lekarze i aptekarze, uczeni, adwokaci i dziennikarze — jednym słowem pracownicy umysłowi, oraz personel domowy, nie korzystają z dobrodziejstwa ośmiogodzinnego dnia pracy, gdyż z reguły pracują o wiele dłużej, mimo, iż w wielu wypadkach i wobec nich winna być stosowana ustawa. Dla tych zawodów byłby krótszy tydzień nie tylko reformą bardzo pożądaną, ale często ratunkiem przed zupełnym wyczerpaniem organizmu, a nawet przedwczesną śmiercią.

Kobiety, które dzisiaj bardzo często muszą się obchodzić w gospodarstwie bez pomocy, powita ją, według projektodawców, z taką samą radością niedzielę po pięciu dniach, jak i źle odżywiana młodzież szkolna. Najwięcej jednak odczuwają obecnie zbyt długie tygodnie pracy ludzie starsi, słabi i chorzy, którzy, mimo potrzeby odpoczynku, muszą przez 6 pełnych dni spełniać odpowiedzialne swe obowiązki.

Przemianowanie świąt i dni nie może stanowić zbyt wielkich trudności, jest już bowiem raczej rzeczą formalną.

Jedno pozostaje niewzruszone, a mianowicie, że krótszy tydzień roboczy, może skutecznie uchronić przed przedwczesnym zużyciem człowieka zdrowie i siłę produkcyjną, które są przecież „kapitałem wszystkich kapitałów”.

Tabela wygranych loterii państwowej

Wczoraj w czwartym dniu ciągania piątej klasy państwowej loterii klasycznej, główne wygrane padły, jak następuje:

100.000 zł. nr. 13994.
2.000 zł. nr. 3730.
500 zł. nr. 14030.
Po 200 zł. nr.: 240, 5074, 6029, 6043, 6209, 7636, 10238, 11652, 12718, 13397, 14261, 14585, 14557, 21251, 21673, 23020, 27813, 28181, 28996, 30444, 41612, 43201, 43401, 45235.

43435, 44075, 44728.
Po 250 zł. nr.: 4828, 4547, 11624, 14331, 16856, 17856, 35465.
Po 175 zł. nr.: 344, 1563, 4616, 5188, 5453, 7423, 7586, 7617, 7835, 8598, 10459, 10499, 10630, 10763, 10931, 12380, 15679, 16004, 18123, 18405, 19602, 20164, 20759, 21412, 22229, 24288, 25507, 26819, 28078, 28313, 30384, 30728, 30754, 30805, 32867, 38504, 44139, 45229, 45219, 45235.

Książki nadesłane

Kalendarz lekarski warszawskiego czasopisma lekarskiego na r. 1925

Kalendarz lekarski warszawskiego czasopisma lekarskiego na r. 1925 przewyższa pod względem wartości znacznie wszystkie dotychczasowe. Składa się z 4 działów: informacyjnego, ogólnonaukowego, poradnika leczniczego we wszystkich chorobach (t. zw. *vademedum therapeuticum*) i wreszcie z natatników kwartalnych. Obydwa mnóstwo wiadomości, jakie kalendarz zawiera, czyni go istotnie niezbędnym dla każdego lekarza w miastach i po wsiach. W dziale informacyjnym znajdujemy streszczenie ustaw o wykonywaniu praktyki lekarskiej i o izbach lekarskich, mamy cały szereg wiadomości, dotyczących generalnej dyrekcji zdrowia, departamentu sanit. min. spraw wojsk., wojewódzkich urzędów zdrowia, higieny szkolnej, kas chorych, szpitalnictwa w Rzeczypospolitej towarzystw i związków lekarskich, prasy lekarskiej, wydziałów lekarskich w Polsce i t. p. Wszędzie prawie umieszczono skład osobisty instytucji, co nadzwyczajnie ułatwia orientowanie się w razie potrzeby. Jest i spis lekarzy m. Warszawy (szkoda, że tylko Warszawy!). Dział ogólnonaukowy zawiera szereg krótkich artykułów, opracowanych przez znanych lekarzy, a omawiających pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, drobne zabiegi lekarskie i mnóstwo niezbędnych wiadomości ogólnych. Na uwagę zasługuje szerzej nieco uwzględnienie warunków życia niemowlęcia (ważniejsze wiadomości o niemowlęciu, stacje opieki nad niemowlętami, stan opieki nad dziećmi).

Przepisy lecznicze, umieszczone w „*vademedum*”, ujęte możliwie krótko, dają jednocześnie całokształt leczenia, oparty na doświadczeniu autorów i obejmuje w porządku alfabetycznym niemal wszystko, z czem lekarz-praktyk może mieć do czynienia.

Jeśli dodamy, że wygląd zewnętrzny nic nie pozostawia do życzenia, wygląd zaś *vademedum* jest wprost wytworny, jeżeli wziąć przytem pod uwagę tę wielką pracę, jaką musiano zużyć dla zebrania i wydania całego tego olbrzymiego materiału, i zestawzić ze stosunkowo niską ceną, bo wynoszącą 12 złotych za całość, — to należy przyznać, że jest to istotnie wydawnictwo udatne, które napewno szybko rozejdzie się wśród przedstawicieli świata lekarskiego.

Giełda pracy

OSOBA

lat średnich, z dobrej rodziny, muzykalna, konwersacja francuska, niemiecka, zna się na gospodarstwie domowym, przyjmie miejsce w domu rodzinnym. Oferty do adm. „Głosu” dla „J. K.” 1540-2

INTELIGENTNA

zdolna panienska z kaucją poszukuje posady ekspedjentki. Oferty do Adm. „Zdolna” 578-3

METODĄ WIEDENSKĄ

nauczam roboty smyrniewskiej (podszeczki) dywany perskie, haft ręczny, roboty szydełkowe. Południowa № 28, II brama, m. 26; Piotrkowska 82, prawa nowa oficyna, II drzwi. Zdolne abiturjentki mogą otrzymać po skończeniu kursu, robotę na miejscu. 515-4

Buchalter-bilansista

przyjme pracę godzinową, ew. do domu. Oferty proszę do „Głosu” pod „A. B.” 577-2

MAMKA

ze świeżym obfitym pokarmem, skromne wymagania, poszukuje posady. Wiadomość: Szkolna 25, IV piętro. 159-3

PRAWNIK

(dyplom Uniw. Warsz.) poszukuje posady sekretarza lub jakiegokolwiek innej, 4-letnia praktyka biurowa. Oferty do „Głosu” sub „R. R.” 1597-1

ASYSTENTKA

dentystyczna na wyjazd po Poznania poszukiwana. Oferty do Adm. „Głosu” pod „Samodzielna”. 1594-1

Walka o zdruzgotany tron

Marzenie o panowaniu też jest szczęściem

Byli wielcy książęta mają pretensje

W chwili obecnej uwagę świata zajmuje kandydatura na tron carski w Rosji księcia Cyryla Włodzimierzowicza, na którą jednak nie zgadzają się inni członkowie domu Romanowych, rozproszeni po całej Europie, obrawszy sobie za reprezentanta wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Ten zaś ostatni ogłasza program, że naprzód trzeba skończyć z bolszewizmem i wyzwolonemu z jarzma sowiektów narodowi rosyjskiemu dać możność wypowiedzenia się za formą rządu.

Cyryl urodził się z matki protestantki

Ale książę Cyryl ma swoich zwolenników, którzy na tronie rosyjskim chcieliby ujrzeć jaknajprędzej ukoronowanego cara i przyjmują bezkrytycznie kandydaturę Cyryla, bez względu na to, że według statutu domu Romanowych nie ma on prawa do korony. Mianowicie statut dynastyczny w Rosji wyraźnie opiewał, że prawa do tronu mają tylko ci członkowie domu panującego, którzy są prawstawnymi i zrodzeni z rodziców prawosławnych. Tymczasem wielka księżna Marja Pawłowna, wdowa po księciu Włodzimierzu, bracie cara Aleksandra III-go, dopiero w późnej starości, na krótko przed śmiercią, porzuciła wyznanie protestanckie i przyjęła prawosławie. Stąd więc, trzymając się ściśle statutu, symowie jej Cyryl, Borys i Andrzej, ten ostatni ożeniony z Matyldą Krzesińską, utracili prawa do tronu. W porządku rodowym prawa do tronu pozyskał w ten sposób wielki książę Dymitr, syn księcia Pawła, rodzono-go brata cara Aleksandra III-go.

Wielcy książęta przysięgli posłuszeństwo dumie.

A ściśle biorąc ani jeden z żyjących książąt nie ma prawa kandydować do tronu rosyjskiego, jak to słusznie w swoim programie zaznacza stary książę Mikołaj Mikołajewicz, uważany jako głowa domu Romanowych.

Wszak rząd tymczasowy, powołany przez ostatnią dumę państwową, z wybuchem rewolucji był w posiadaniu dokumentów, stwierdzających posłuszeństwo członków rodziny carskiej na rzecz tegoż rządu, godzili się oni wszyscy na uchwały konstytuancy, co do wyboru formy rządzenia Rosją.

Przysięgę na to złożyli następujący książęta: Przedewszystkiem uważany obecnie za głowę rodu Romanowych wielki książę Miko-

łaj Mikołajewicz, gdy na dwa dni przed zrzeczeniem się tronu przez cara Mikołaja II-go został ponownie mianowany wodzem nacelnym. Po wyjeździe do Mohylewa prezes rządu tymczasowego książę Lwow, wyperewadował mu do wództwa, nadane przez zdeponowanego cara i namówił do złożenia przysięgi rządowi i przyszłej konstytuancy.

Brat cara rzekł się praw do tronu

To samo uczynił szwagier cara, wielki książę Aleksander Michalowicz, ożeniony z siostrą carską Ksienią. Również przysięgi posłuszeństwa rządowi tymczasowemu brat obecnego kandydata do tronu książę Borys Włodzimierzowicz. Ci członkowie domu Romanowych żyją, a z pośród zamordowanych przez bolszewików przysięgali stryjowie cara: Mikołaj Michalowicz, znany historyk i jego młodsi bracia Sergiusz i Jerzy, wreszcie drugi szwagier cara książę Aleksander Oldenburski, ożeniony z księżniczką Olgą.

Zabity przez bolszewików rodzony brat cara książę Michał, który do norodzin carewicz Aleksiego był prawowitym następcą tronu rosyjskiego, sam dobrowolicznie zrzekł się praw do tronu wobec rządu tymczasowego.

Ostentacyjny rewolucjonizm Cyryla

Lecz co najbardziej jest interesujące, iż żaden z wielkich książąt nie wyraził tak publicznie swojej lojalności względem rządu rewolucyjnego i przysięgał na przyszłe postanowienia konstytuancy, jak terazniejszy kandydat do tronu carskiego książę Cyryl.

W chwili wybuchu rewolucji stał on na czele marynarzy gwardji i ostentacyjnie prowadził ich ulicami Petersburga do pałacu Taurydzkiego, nosząc w ręku czerwony sztandar rewolucyjny, ażeby przysięgł rządowi tymczasowemu. W czasie tego uroczystego pochodu, witanego z entuzjazmem przez tłum petersburski, jeszcze wówczas nie zbolszewizowany, książę Cyryl o mało nie padł ofiarą policjantów petersburskich, którzy, schowawszy się na poddaszu tak zwanego domku herbacianego firmy Perłowa przy ulicy Sadowej, ostrzeliwali marynarzy z kulomiotów. Cyryl, ratując życie, ukrył się w jednym z sąsiednich domów, nim wojsko wyparło z ukrycia policjantów.

I teraz właśnie ten sam Cyryl sięga po koronę carską.

HUMOR



Sprytny chińczyk czy usłużny Bobby

Łódź wzdycha do czystości

Dała tego wymowny dowód

Bowiem wystawa higieniczna miała nieoczekiwane powodzenie

Zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej ruchoma wystawa higieniczna „Czystość to zdrowie” w ciągu 14 dni, od 28-go stycznia do 11 lutego r. b. odwiedziło ogółem 13.775 osób, czyli że przeciętnie odwiedzało wystawę dziennie 918 osób. Na ogólną ilość zwiedzających było 3.597 osób dorosłych i 5.178 dzieci w wieku szkolnym. Z liczby młodzieży szkolnej przypada 2.034, na uczniów i uczennice szkół średnich od V klasy wzwyż oraz 2022 na wychowanków miejskich szkół powszechnych z VII-ych oddziałów, zaś 1122 z młodszych klas.

Wśród dorosłych zasługuje na uwagę wielkie zainteresowanie się wystawą ze strony funkcjonariuszów policji, z których wystawę odwiedziło 372 osoby.

Przez cały czas trwania wystawy miejsca lekarze sanitarni wygłosili 85 pogadanek, zaś lekarze szkolni 20 pogadanek.

Roentgen miejski nie jest fani

Uchodzy mogą być od opłat zwolnieni

Przychylając się do wniosku komisji do ustalania opłat szpitalnych, delegacja wydziału zdrowotności publicznej na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła:

a) pobierać z dniem 15 lutego 1925 r. za naświetlania wzgl. prześwietlania roentgenowskie opłaty, według specjalnego cennika, w wysokości od 7 do 45 zł. Prześwietlenie i zbadanie całego przewodu pokarmowego kosztować ma 60 złotych;

b) zwalniać z powyższych opłat ubogich mieszkańców m. Łodzi częściowo, lub całkowicie, na wniosek istniejącej przy wydziale zdrowotności publicznej komisji do zwalniania z opłat;

c) przesłać uchwałę niniejszą magistratowi do zatwierdzenia.

W zdrowym ciele...

Nowy kurs gimnastyczny dla nauczycielstwa

Wydział oświaty i kultury w lutym zamierza zorganizować nowe kursy gimnastyczne (przedpołudniowy i popołudniowy) dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Jednak pomimo licznych zgłoszeń w terminie wskazanym i zawiadomienia osób zainteresowanych, zgłosiła się na kurs zaledwie niewielka liczba osób. Wobec tego wydział oświaty i kultury zmuszony jest zaniechać utworzenia nowego kursu gimnastyki dla nauczycielstwa. Zaś z liczby zgłoszonych — 9 nauczycielek wydział oświaty i kultury zakwalifikował na istniejący już kurs żeński, który odbywa się w sali gimnastycznej gmachu szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielińskiej nr. 58, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6 po południu.

Polskie zapusty

Druga maskarada Polskiego czerwonego Krzyża

Dnia 21 lutego w sali Filharmonii odbędzie się druga maskarada Polskiego czerwonego krzyża pod nazwą „Polskie zapusty”. Komitet dokłada wszelkie starania, aby zabawa ta wypadła wspaniale i stanęła wprawdzie clou karnawału. Sekcja atrakcyjna przygotowuje mnóstwo niezwykle miłych, dotąd nieznanych w Łodzi, niespodzianek.

Napewno publiczność łódzka przybędzie na tę zabawę, gdzie w artystycznie udekorowanej sali w stylu ludowym będzie miała możliwość spędzenia k'ku miłych godzin.

Największa sensacja łódzka Hojny filantrop o nieznanem nazwisku Miljony funtów i miliony dolarów dawane tym, którzy ich nie chcą brać

W ciągu dnia wczorajszego żywo omawiano w mieście uwagi „Głosu Polskiego” na temat rzekomych angielskich kredytów, którymi ma niebawem uszczęśliwić jakiś nieznanego filantrop zarówno przemysł, jak i magistrat łódzki.

Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze, pan ten sporządził sobie już listę łódzkich firm przemysłowych, którym gotów jest otworzyć kredyty w Anglii do wysokości 6 milionów funtów z tem skromnem zastrzeżeniem, że na pertraktacje, dotyczące sum mniej niż 25 tysięcy funtów, niema czasu, a wogóle pierwszeństwo mają ci, którzy potrzebują conajmniej 100 tysięcy funtów.

Do kilku z wymienionych w spisie owego p. Schmidta firm przemysłowych zwracaliśmy się w ciągu dnia wczorajszego z zapytaniem czy wiadomem jest im cośkolwiek o tej szeroko zapowiadanej ulewie kredytów angielskich, jaka niebawem ma nawiedzić Łódź.

Jak przewidywaliśmy, żadna z firm nie mogła nam nic o tem powiedzieć, a w wielu wypadkach spotkał się z odpowiedziami, świadczącymi, że mimo ciężkich czasów, są jeszcze ludzie, którzy zachowali swój humor.

Pan Gustaw Bennich oświadczył nam, że o nazwisku pana Schmidta słyszy pierwszy raz w życiu, że nigdy przez pośredników nie traktował o kredyt w Anglii i że jest bardzo zdumiony, iż znalazł w jego oczach łaskę.

Pan Karol Geyer z tow. akcyjn. L. Geyer na zapytanie nasze odpowiedział:

Słyszeliśmy, że podobno w jakimś piśmie wydrukowano nazwę naszej firmy z tem, że gotów jest

jej ktoś otworzyć kredyt w Anglii, ale narazie nic nam o tem nie wiadomo i wogóle chwilowo żadnych tego rodzaju pertraktacji nie prowadzimy. Nazwisko p. Schmidta słyszym po raz pierwszy.

P. Karol Eisert również nic nie wie o ofercie angielskiej i, zarówno o stręczycielu, jak i o ofercie, dowiaduje się z enuncjacji wspomnianego pisma.

Inny z figurujących na liście p. Schmidta przemysłowców oświadczył nam, że czynił starania, by dowiedzieć się o adres p. Schmidta, miał bowiem wielką ochotę obejrzeć go zbliska.

Wreszcie spotkał się również z następującą odpowiedzią:

— Osobiście nic nie wiem o tem, bym miał starać się o kredyt w Anglii, lub by mi go ofiarowano. Przeczytawszy wiadomość, zwróciłem się do kilku miejsc z prośbą o podanie mi szczegółów o p. Schmidcie i jedyną informacją, jaką uzyskałem, było to, że najwiśnio zachodzi tutaj pomyłka w tym sensie, że ów p. Schmidt ma do zaferowania nie funty angielskie, ale stare, wyszłe z obiegu, odważniki funtowe, które, wobec wprowadzenia odważników kilogramowych, można nabywać hurttem w każdej ilości.

Że cała ta wiadomość o kredytach dla przemysłu i dla miasta na sfinansowanie robót kanalizacyjnych była niczem innym, jak tylko wytworem czyjeś chorej wyobraźni, lub też sprytnie pomysłanym i przeprowadzonym kawałem, dowodzi choćby to, że pismo, które zamieściło wiadomość o tych kredytach, przyniosło wczoraj sprostowanie jej, wyjaśniające, że p.

Schmidt dotychczas wprawdzie nie oferował nikomu gotowych do podjęcia w Anglii kredytów, ale ma szczerzy zamiar uczynienia tego w najbliższej przyszłości. Przynosząc takie sprostowanie, redakcja pisma zaopatrzyła je komentarzem „że wobec tego sprawa ta nie będzie tak szybko załatwiona, jakby się w pierwszej chwili zdawało”.

O ile mogliśmy stwierdzić, również i wiadomość, jakoby Bank związku spółek zarobkowych i Bank handlowy w Warszawie konkurowały z p. Schmidtem i reprezentowaną przez niego „grupą finansową” o kapitale aż 25 tysięcy funtów, jest wytworem bujnej wyobraźni, wskazującym na pewne przedziwne do manji prześladowczej.

W obydwu instytucjach ani p. Schmidt, ani jego grupa nie są znani, a pogłoski o pertraktacjach, prowadzonych jakoby przez te instytucje z magistratem, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Wyjaśnienia te zasługują tembardziej na uwagę, że nie jest łatwym do pomyślenia, by jedna, lub druga z wymienionych polskich instytucji finansowych miała interesować się zbytnio kwestjami długoterminowego kredytu komunalnego, który nie leży w obrębie jej działalności. Nawet nieprawdopodobnem jest, by chcieli, lub mogły nawet występować one w takich sprawach w roli pośredników kapitału zagranicznego, gdyż dość jest w Polsce instytucji niemieckich poważnych, a zajmujących się wyłączenie, lub przynajmniej w przewidzianych statutami wypadkach sprawami kredytu długoterminowego i komunalnego.

Centralizacja manipulacji podatkowych

Już nie będzie równocześnie kilka urzędów skarbowych znęcać się nad płatnikami lecz tylko jeden.

Łódzka izba skarbową otrzymała wczoraj z ministerstwa skarbu następujący niezmiernie aktualny okólnik w sprawie podatku majątkowego, który poniżej podajemy w streszczeniu:

Ponieważ pierwsza i druga zaliczka na poczet podatku majątkowego była w licznych wypadkach wymierzana i płacona poza okręgiem właściwej władzy wymiarowej, przeto celem przygotowania ostatecznego rozrachunku tego podatku ministerstwo skarbu zarządza, aby:

1) urzędy (inspektoraty) skarbowe, które wymierzyły pierwszą i drugą zaliczkę płatnikom względnie małżonkom lub niewłasnowolnym krewnym zstępnymi płatników, mieszkających stale lub przebywających stale w innym okręgu szacunkowym, sporządzają natychmiast odnośnie do tych osób dokładne przypisy uiszczeń pierwszej i drugiej zaliczki, które przesyła najpóźniej do 1 marca 1915 r.

właściwym władzom wymiarowym.

2) Z chwilą wysłania wyciągów, o których mowa w p. 1, władze podatkowe, które wysłały wyciągi zaniechają dalszego ściągania odnośnych zaliczek, przenosząc akcję egzekucyjną na odnośne władze wymiarowe, którym wspomniane wyciągi przesłano.

3) Właściwe władze wymiarowe na podstawie nadesłanych wyciągów oraz właściwych ksiąg biurowych zliczą razem wszystkie przez jednego płatnika tytułem 1-ej i 2-ej zaliczki dokonane wpłaty, łącznie z opłatami, uiszczonemi przez osoby, których majątek doliczono do majątku płatnika (głównie rodziny), a to celem odnotowania ich przy wymiarze definitywnym.

4) Zaliczki wymierzone osobom, które nie podlegały obowiązkowi płacenia podatku majątkowego z wyjątkiem małżonków i niewłasnowolnych krewnych zstępnych—

winny być natychmiast umorzony z urzędu, o ile umorzenie nie nastąpiło już wcześniej na podstawie rozp. ministra skarbu z dnia 1-go lutego 24 r. (Dz. U. R. P. nr. 13 poz. 122).

Podobnie należy z urzędu umorzyc wszelkie dobrowolnie uskutecznione wpłaty przez płatników, którzy nie podlegają obowiązkowi opłacenia podatku majątkowego.

5) Kwoty, uiszczane w r. 1923 w markach polskich lub w walutach zagranicznych, należy przerachowywać według kursu dnia zapłaty. Wreszcie ministerstwo zwraca uwagę prezesowi izby skarbowej na ważność dokładnego wykonania powyższego zarządzenia, w ściśle określonym terminie dla uniknięcia niedokładności przy zakończeniu akcji wymiarowej podatku majątkowego. Wymiary definitywne przypadających kwot na poczet podatku majątkowego winny być zakończone przez komisje do 15 marca.

Jeszcze nie -- ale już się robi

Projekt nowego podatku miejskiego jest rzeczywiście opracowany i dyskutowany.

W niektórych dziennikach wczorajszych ukazały się notatki „Bip’a” o postanowionem już jakooby przez miasto wprowadzenia specjalnego podatku komunalnego na cele budowlane. W związku z temi nieścislemi, bądź wręcz nawet niezgodnymi z prawdą informacjami, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące wyjaśnienia.

Na porządku dziennym posiedzenia komitetu rozbudowy miasta, które odbędzie się dn. 25 b. m., znajduje się m. in. wniosek p. prezydenta Cynarskiego, przewodniczącego komitetu, w sprawie wprowadzenia w Łodzi miejskiego podatku na cele rozbudowy, na wzór takiego podatku, przedłożonego do uchwalenia radzie miejskiej m. st. Warszawy. Odpowiedni wniosek

został przed posiedzeniem komitetu przesłany jego członkom w celu przedwstępnego rozpatrzenia i powzięcia opinji. Opinie te staną się przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komitetu w dn. 25 b. m. i dopiero od rezultatów dyskusji zależeć będzie ewentualne nadanie dalszego biegu sprawie podatku na rozbudowę miasta.

Kupiectwo w walce z podatkiem obrotowym.

Nowela do podatku przemysłowego opracowana została przez rząd, wbrew postulatowi, zgłoszonemu przez kupiectwo

Ostatni akt rozegra się w sejmie i senacie

W centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców województwa łódzkiego odbyła się w niedzielę konferencja w sprawach podatkowych z udziałem posła Wiślickiego i senatora Truskiera.

Poseł Wiślicki wskazał w swem przemówieniu, że projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym, mimo usilnych zabiegów przedstawicieli kupiectwa w sejmie i senacie, jest sprzeczny z interesami kupiectwa, bowiem nakłada większe stawki podatku obrotowego na detalistę, utrudniając jego pozycję wobec hurtownika i redukując jego zysk do minimum.

Zdaniem mówcy, podatek obrotowy, jako produkt okresu inflacji, w dzisiejszych unormowanych warunkach jest nonsensem i dziwołgiem.

Tak samo niczem nie usprawiedliwiony jest nakaz prowadzenia ksiąg obrotu, które w praktyce i wobec władz skarbowych nie mają najmniejszej wartości, ani mocy dowodowej, a stanowią natomiast wdzięczny instrument dla szkodliwego kupiectwa przez podrzędne organa skarbowe.

Senator Truskier przedstawił szczegółowo wysiłki centralnych stowarzyszeń kupieckich w Warszawie w związku z nowelizacją podatku przemysłowego i stwierdził, że wysiłki te, niestety, nie odniosły żadnego rezultatu. Akcja jednak prowadzona będzie dalej na gruncie sejmowym przy okazji debat nad nowelą. Przedstawiciele kupiectwa w sejmie muszą jednak mieć za sobą zwartą masę zorganizowanego kupiectwa, aby wysiłki odniosły skutek.

Po wywodach obydwu referentów wywiązała się dość ożywiona dyskusja, w rezultacie której przyjęto szereg rezolucji, stojących w związku z poruszoną sprawą.

Giełda pracy

Wolne miejsca, zgłoszone w P. U. P. P.

(p) Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy nadeszło zapotrzebowanie robotników na rozmaite prace.

Do nadleśnictwa Rajgród w Białostockim kilkunastu robotników do robót leśnych z pilami i siekierami. Baraki na miejscu.

Do folwarku Moidów w Nowogrodzkiem kilka posługaczek.

Do redakcji „Gazety Kaszubskiej” kilku zecerów.

Do nowego Kimbiewa na Pomorzcu — kilku szoferów.

Do odlewni metali i bronzu w Częstochowie — kilku tokarzy i fresowników.

Do majątku Borowo, powiatu Środa, w Poznańskiem — kilkanaście dziewcząt do prac rolnych.

Do majątku Helenowo, koło Inowrocławia, w Poznańskiem — kilkanaście dziewcząt do prac rolnych; prace według kontraktu na województwo poznańskie.

Do Grudziądza — bony, władające francuskim językiem.

Rekrut i jego kuferek

Jeden i drugi musi odpowiadać przepisom

(p) Komisarjat rządu na m. Łódź zawiadania mieszkańców Łodzi, iż kuferek rekrutcki winny posiadać maksymalne rozmiary: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm. i długość 60 cm.

Kufereki większych rozmiarów będą odbierane rekrutom i złożone w składach oddziałów wojskowych.

Pierwszy dzień strajku lekarzy kasowych

W lecznicach zamarł ruch — Kasa chorych nie zwraca członkom stawek pobieranych przez lekarzy strajkujących

Po powzięciu uchwały strajkowej, zarząd związku lekarzy kasowych wysłał telegraficznie zawiadomienie o niej do organizacji lekarskich przy kasach chorych w Zgierzu, Konstancjowie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej, wzywając kolegów do przyłączenia się do strajku.

Według dostarczonych nam informacji, wezwanie to odniosło całkowi skutek.

W lecznicach kasy chorych w Łodzi pracowali jedynie felczerzy, zmieniając tylko nałożone przedtem przez lekarzy opatrunki, nie podejmując jednak żadnych zabiegów leczniczych.

Uchwała związku lekarzy określa jako honorarium za poradę lekarską w gabinecie lekarza w jego prywatnym mieszkaniu 3 złote, a za wizytę u chorego 10 złotych. Pokwitowania z odbioru tych sum strajkujący lekarze wydają każdemu członkowi kasy, który zwraca się do nich o poradę.

Kasa chorych jednak nie uznaje takich kwitów i zwraca jedynie 2,24 zł., oświadczając równocześnie chorem, że w tej wysokości zwracać będzie kosztu tym członkom, którzy zwracają się będą do lekarzy, naznaczonych przez lecznicę kasy.

Zarządzenia te wywołały zrozumięte wzburzenie i niezadowolenie wśród ubezpieczonych, którzy widzą się pozbawieni wszelkiej pomocy lekarskiej, względnie zmuszeni do całkowitego niemal ponoszenia jej kosztów, gdyż sumy zwracane przez kasę chorych nie stoją w żadnym stosunku do stawek, pobieranych przez lekarzy.

W sferach ubezpieczonych mówi się już o zaprzestaniu płacenia składek kasie chorych, o ile ona nie umożliwi w czasie strajku korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim swoim członkom, którzy tej pomocy potrzebują.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Ciepło, zachmurzenie dość duże, na zachodzie możliwe przejściowe drobne opady. Słabe wiatry południowe.

Trzy dni przed popielcem

Odbędzie się reduta na piękny i szlachetny cel

Głuchoniemi i — biedni, często nawet sieroty — czyż to nie poczworna tragedia?

Czy ulżyć tym poczwornie nieszczęśliwym nie jest najwyższym obowiązkiem każdego, odczuwającego niedolę ludzka, a zdrowego członka społeczeństwa?

Pozbawieni słuchu i mowy, bez środków utrzymania i możności odpowiedniego kształcenia się, zgłaszają się do szkoły i internatu dla głuchoniemych te nieszczęśliwe ofiary, by tam znaleźć opiekę i naukę.

Pod hasłem pomocy tym nieszczęśliwym, w celu zasilenia funduszu na utrzymanie tej wysoce pożytecznej placówki, komitet jej urządził w dniu 22 b. m. w salach filharmonii zabawę pod nazwą „Ostatnia reduta karnawałowa”, która ze względu na to, że stanowić będzie zakończenie tegorocznego karnawału, jak również dzięki jej sprężystemu organizatorom, zdoła niewątpliwie sciągnąć tego wieczoru wszystkich tych, którzy zechcą tradycyjnie a wesoło spędzić kilka godzin w pięknie urządzonej sali przy dźwiękach doskonałej muzyki. Komitet przygotował cały szereg niespodzianek i atrakcji.

Niebawem chleb podrożeje

Pracownicy piekarscy twierdzą, że zarabiają mało i żądają 36 proc. podwyżki

Pracownicy piekarscy zażądali od majstrów podwyższenia płac o 36 proc. z dniem 16 b. m. Żądanie swoje motywują pracownicy piekarscy małymi dotychczasowymi zarobkami oraz zwykłą ceną chleba.

W sprawie tej odbędzie się niebawem konferencja majstrów z

Teatry w Łodzi.

Teatr miejski.

Dzisiaj po cenach znizowanych dla związków robotniczych doskonała komedia Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem w roli tytułowej.

Jutro i w czwartek kapitalna krotkoczwila M. Mayo „To moje dziecko”, pięniąc się humorem, z pp. Morską, Lapińską, Krotkiem i Zniczem w rolach głównych. W piątek występuje teatr z premierą świetnej, pełnej niefrasobliwego humoru, komedia Kazimierza Wroczyńskiego, Brunona Winawera „Miss Mary”. Reżyseria spoczywa w rękach p. Tatarkiewicz. W głównych rolach pp. Dunajewska, Tatarkiewicz, Znicz, Krotke, Fabisiak, Mroziński i Wroński. Ceny miejsc znizowane.

Teatr popularny.

Ostatnie trzy przedstawienia ciekawego dramatu W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy”, który na usilne żądanie publiczności został wznowiony w teatrze popularnym, odbędzie się dzisiaj, jutro i w czwartek o godz. 8,15 wieczorem. Kierownictwo teatru obniżyło ceny biletów do połowy, tak że bilet najdroższy kosztować będzie 1,50 gr., najtańszy 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w cukrowni W-go Piątkowskiego, Plac Wolności od 11 — 2 po południu, a od 5 do końca przedstawienia w kasie teatru. W środę o godz. 3-iej po południu odbędzie się startniem wydziału oświaty i kultury przy magistracie m. Łodzi przedstawienie dla żołnierzy 28 p. p. Strzelców Kaniowskich; odegrany będzie dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”.

Trybuna publiczna

Kasy chorych wszędzie niemal mają zatargi z lekarzami

Lekarze żądają godziwego wynagrodzenia, lecz, wobec odmowy, muszą strajkować! A zarządom kasy się zdaje, że mają one rację

Tak też sądzi zarząd Kasy chorych w Tomaszowie i w tym sensie zabiera publicznie głos

Na skutek pojawienia się w nr. 40 „Kurjera Łódzkiego” notatki z Tomaszowa - Mazowieckiego, oświetlającej bezrobocie lekarzy tendencyjnie i stronnie, pozwalamy sobie prosić uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma niniejszego, opartego na faktach, wyświetlenia.

Po dziesięciomiesięcznej obserwacji aparatu administracyjnego i lekarskiego w tutejszej kasie doszliśmy do przekonania, że dla dobra tak instytucji, jak i ubezpieczonych, działa te należy zreformować. Reorganizacja administracji, dzięki uspołecznieniu pracowników, przeszła gładko, natomiast pp. lekarze, przyzwyczajeni do wysokich poborów, jakie im dawał t. zw. monopol rejonowy, wypływający z umowy dotychczasowej, a polegający na tym, że w myśl paragrafu drugiego tej umowy konsultować chorych obłożnie miał prawo tylko lekarz ambulatoryjny.

Dzięki temu systemowi, chorych, których „należało” odwiedzić w domu, było najmniej 20 proc., podczas kiedy w kasach, mających stałych specjalnych lekarzy rejonowych, liczba ta nie przekraczała 10 proc. ogólnej ilości chorych, lecz też w żadnej innej kasie zarobek miesięczny lekarza daleko nie osiągał cyfry 1,400 zł., tak, jak to miało miejsce w Tomaszowie, bez 10 proc. arbitrażowego dodatku i nie stanowił 24,4 proc. ogólnych wydatków. Dlatego też uciążliwą dla kasy umowę zarząd wywodził z terminem ostatecznym 31 października 1924 r.

Zaznaczyć też musimy dla ścisłości, iż wymówiono tylko samą umowę, a nie cennik. Cennik został ten sam, t. j. cennik łódzki, chociaż stosunek do tego cennika w innych powiatowych kasach naszego okręgu był różny, wszędzie w sensie ujemnym i tak: lekarze kas chorych w Piotrkowie i Zduńskiej Woli otrzymywali wynagrodzenie za pracę w tych kasach o 18 proc. niższe od cennika łódzkiego, a wiec tutejszego, w Radomsku o 10 proc. mniej, w Kaliszu 15 proc. mniej, a w Koninie, Słupcy i Kole 10 proc. mniej od cennika kaliskiego.

Dnia 18 października, a więc na 14 dni przed wygaśnięciem starej umowy, dyrektor tutejszej kasy przedłożył pp. lekarzom do zaopiniowania tekst umowy, zawartej między lekarzami, a zarządem kasy chorych w Pabianicach, na co lekarze zgłosili kontr - projekt z cennikiem o 50 proc. wyższym od dotychczasowego i z rozszerzoną znacznie skalą wskaźnika do obliczeń, za niektóre specjalistyczne zabiegi. Ponieważ referujący na zarządzie sprawę umowy i podwyżkę, dr. Augspach, powoływał się na Warszawę, Łódź, Włocławek i inne miasta, gdzie jakoby również wysunięto podobne żądania, zarząd zaproponował wstrzymanie tej sprawy, aż do wyjaśnienia jej w Łodzi, na co przedstawiciel lekarzy się zgodził. Już po tej obustronnej zgodnej decyzji, tenże

przedstawiciel lekarzy w formie luźnej uwagi zaznaczył o trwaniu w tutejszej kasie stanu bezumownego, w odpowiedzi na co przewodniczący zarządu wyraził ufność, iż z tego powodu nie będziemy zmuszeni udawać się pod opiekę sądu.

Listopad upłynął bez żadnych zmian w łódzkiej kasie. W początku grudnia rozpoczą się strajki w przemyśle włókienniczym o podwyżkę 23 proc. Wybrana komisja arbitrażowa miała rozstrzygnąć spór o podwyżkę w tym przemyśle, na którym, jak powszechnie wiadomo, oparte są wpływy i wydatki w kasach okręgu łódzkiego.

Na skutek przynaglenia ze strony lekarzy uchwaliliśmy na posiedzeniu zarządu w dniu 20 grudnia 24 r. podwyżkę, która przy wyrównaniach wynosiła około 23 proc. Panowie lekarze podwyżki tej nie przyjęli, obstając przy swoim żądaniu 50 proc. i opuścili lokal. W cztery dni po tem, t. j. dnia 24-go grudnia roku ubiegłego otrzymaliśmy pismo, które dośłownie przytaczamy, a mianowicie:

Do zarządu kasy chorych w Tomaszowie.

Ponieważ stawki, proponowane przez związek lekarzy P. P. w Tomaszowie (140 zł. za godzinę ambulatoryjną, 3,75 zł. za „A”) nie są absolutnie wygórowane, co można stwierdzić przy porównaniu ze stawkami, żądanymi przez lekarzy łódzkich (175 zł. za godzinę ambulatoryjną, 7,50 zł. za „A”) niniejszym zawiadamiamy szanowny zarząd, że od słusznych naszych żądań nie odstąpimy i w razie nieuwzględnienia takowych do 7-go stycznia zmuszeni będziemy uważać umowę za rozwiązana i ewentualnie przerwać naszą pracę w kasie chorych.

Następują podpisy lekarzy. Groźba zapowiedzianego strajku zmusiła nas do przedstawienia tej sprawy radzie kasy, posiedzenie której odbyło się dnia 6-go stycznia r. b.

Rada kasy, idąc po linii życzeń pp. lekarzy uchwaliła zastosować te same podwyżki, jakie otrzymają lekarze w łódzkiej kasie. Na to się znów lekarze nie zgodzili, wysuwając nowe żądania, t. j. rekompensaty za grudzień i listopad w wysokości 23 proc.

Żądaniu temu odmówiliśmy ze względu na powyżej podaną uchwałę rady kasy, postanowien której uchylać nie mamy prawa, proponując natomiast przyjęcie tymczasowo 10 proc. podwyżki arbitrażowej, aż do czasu wyjaśnienia się tej sprawy w łódzkiej kasie. W odpowiedzi na tę propozycję panowie lekarze porzucili pracę, zrywając ostatecznie stosunek prawny z kasą.

Tak się przedstawia w świetle faktów tutejszy zatarg z lekarzami.

Raczej przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego poważania i szacunku, z jakim pozostaje

Zarząd powiatowej kasy chorych w Tomaszowie.

Praca oświatowa w zrzeszeniach robotniczych

Uruchomienie biblioteki i czytelnicy w stow. pracowników tramwajowych

W ubiegłą niedzielę w lokalu związku pracowników tramwajowych odbyła się uroczystość otwarcia biblioteki i czytelnicy związku.

W uroczystości tej z ramienia dyrekcji tramwajów wziął udział dyrektor Ring. Przybyli również delegaci innych związków i stowarzyszeń robotniczych.

Po wykonaniu przez orkiestrę tramwajową kilku okolicznościowych kompozycji, prezes związku pracowników tramwajowych po-

witał zebranych i w kilku słowach podkreślił doniosłość uruchomienia biblioteki i czytelnicy, jako pierwszego kroku oświatowej działalności związku.

Następny mówca, p. Rzewski, wskazał na zadanie i cele, jakie spełniać winna biblioteka robotnicza i zalecił prowadzenie statystyki czytelnictwa. Uroczystość zakończyła się pop. sem dzieci z domu wychowawczego, które wygłaszały okolicznościowe utwory poetyckie.

Odsetki od sum hipotecznych opłaca się już inkasować

Zaległe odsetki ulegają przerachowaniu na złote według skali przedwojennej

Małż. Grubsztajn na mocy wykazu hipotecznego mieli wierzytelność hipoteczną na sumę 5600 rubli, ciężająca na nieruchomości małż. Czośniak położonej przy ulicy Gubernatorskiej 40, oznaczonej nr. hipotecznym 1076 b.

Wierzytelność tę nabyli w r. 1913 od mał. Leszczyńskich, poprzednich właścicieli zahipotekowanej sumy na mocy cesji sporządzonej przed rejentem łódzkim Kosińskim.

W r. 1921 w listopadzie zwrócili się mał. Grubsztajn do sądu pokoju z prośbą o przyznanie im procentów od wzmiankowanej sumy za czas od 1 stycznia 1918 roku do 1 stycznia 1922 r., t. j. za cztery lata, co czyni rubli 1344, a w markach 2903 mk. Sąd pokoju przyznał powództwo małż. Grubsztajn i zasądził na ich korzyść od mał. Czośniak sumę mk. 2903. Grubsztajnowie sumy tej jednak nie wyegzekwowali i ten stan rzeczy trwał do listopada roku 1924.

W tym czasie pełnomocnik Grubsztajnow adw. Wajcman prosi sąd pokoju I-go okręgu o zwaloryzowanie zasadzonej sumy jako przedwojennego długu hipotecznego, stanowiącego resztę szacunku, zastrzegając sobie prawo do takiej waloryzacji w stosunku do całego długu i procentów za czas od 1 stycznia 1922 roku.

Obeenie jednak domagają się na zasadzie § 39 i 48 Rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu sumy tylko na 25 proc., t. j. według najniższej normy, ustalonej specjalnie dla ochrony dłużników hipotecznych. Wobec tego pełnomocnik wierzyteli domaga się przerachowania sumy 2903 mk. na sumę 896 złotych.

Sąd pokoju, wychodząc z założenia, że żądana suma jako odsetki była płatna w okresach perjo-dycznych, każdego 1 stycznia 1918 r., 1919, 1920, 1921 r., to jest po 336 rb., że wobec tego dług winien być przewaloryzowany według kursu rubla w dniu płatności odsetek, że suma w ten sposób zwaloryzowana nie wyniesie 150 złotych, które w czasie przewodu sądowego zgodził się zapłacić małż. Czośniak, przyznał wierzytelom sumę 150 złotych. Małż. Grubsztajn niezadowolony z takiego orzeczenia wnieśli skargę incydentalną na decyzję sądu pokoju, w której zgodnie z par. 39 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja

1924 r. (Dz. Ust. 42 poz. 441) domagają się przerachowania według daty powstania tytułu.

I tu powstało zagadnienie, jaka jest data powstania tytułu.

Otóż par. 3 punkt. 1 tegoż rozporządzenia ustala, że datą ta jest czas powstania tytułu uzasadniającego należność pieniężną, a nie data płatności sumy, a zatem data zaciągnięcia samej pożyczki przez pozwanycy.

Wynika z tego, że należność za procenta hipoteczne z zobowiązania, które powstało przed r. 1914, winna być przerachowana według wartości z r. 1914, a nie z daty płatności odsetek lub też wydania wyroku.

Tak też wyjaśnia tę kwestię prof. Zoll, główny twórca rozporządzenia, w wydanym przez siebie komentarzu do tego rozporządzenia (str. 35), gdzie podkreśla, że należności periodyczne (alimenta, odsetki i t. d.) z zobowiązań przedwojennych ulegają przerachowaniu według stawki przedwojennej, choć zobowiązania te powstawały i powstawać będą kolejno przez szereg lat.

Wyrok wydany w markach polskich nic w tej sprawie nie zmienia, twierdzi pełnomocnik wierzyteli, ponieważ zgodnie z p. 2 par. 3 przeliczenie takie, często formalnie oznaczało nowacje.

Na zarzut przedawnienia, podnosi pełnomocnik wierzyteli, że uzyskanie wyroku (w sądzie pokoju) wyklucza wszelką możliwość przedawnienia pięcioletniego, zresztą strona pozwana nie powołała się wcale na art. 2277 kod. cyw., lecz przeciwnie, przyznała w sądzie pokoju, że odsetki nie są zapłacone i zafiarowała powodom 150 zł.

Adw. Braun, pełnomocnik strony pozwanej, zwracał uwagę sądu na tę okoliczność, że takie przerachowanie sumy procentów zrujnuje jege mocodawców którzy nie są ludźmi zamożnymi. Poza tem twierdził, że suma hipoteczna nie jest resztą sumy szacunkowej lecz cedowaną wierzytelnością hipoteczną i prosił o przyznanie wierzytelom tylko 150 złotych. Sąd okręgowy, w wydziale cywilnym odwoławczym, w składzie: wiceprezes Chęciński, sędziowie: Moskwa i Jurkowski, po naradzie postanowił decyzję sądu pokoju I okr. m. Łodzi z dnia 1 grudnia 1924 r. zmienić i sumę 2903 marki przerachować na sumę 896 złotych, w myśl żądań wierzyteli. dc.

Rząd polski daje wolną rękę Shylockom

Wchodzi z nimi nawet w spółkę — Likwidowanie przemysłu polskiego — Kulisy agresywności angielskich wierzycieli

Pod nagłówkiem „Rząd likwiduje przemysł polski” ukazał się w warszawskim „Tygodniku Handlowym” artykuł, którego autor, nawiązując do upadłości tow. akc. Juliusza Heinza, podaje szereg rewelacyjnych szczegółów, dotyczących polityki rządu polskiego i kapitalistów angielskich w stosunku do przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim.

Wypadki wojenne, pisze autor, zrujnowały przemysł łódzki. O uruchomieniu fabryk kapitałami własnymi przemysłowcy być nie mogli. Pomoc rządu polskiego okazała się również szczupłą, tak, że jako jedyne wyjście pozostawał kredyt zagraniczny, ofiarowany dość hojnie przez angielskich fabrykantów, jednak nie w gotówce, lecz w surowcach. Hojność ta miała swoje źródło w znanym powojennym zawałeniu Anglii surowcami.

Kredyt ten jednak był udzielany na bardzo uciążliwych warunkach, gdyż wysokie wymagania co do procentów szły w parze z daleko idącą przezornością, a więc przy udzielaniu kredytów wymagany był awal P. K. P. na wekslach, a poza to stopniowo i przy każdej sposobności domagano się od dłużników łódzkich dodatkowego zabezpieczenia depozytów akcji itp.

Mając zadłużone firmy mocno w swoich rękach, angielscy wierzyciele czekali już tylko na dogodny moment, aby ostatecznie zrealizować swoje plany, jakie przyswiewcały im od pierwszej chwili wejścia w stosunki z firmami łódzkimi.

Moment taki nadszedł obecnie. W grudniu roku ubiegłego rząd polski zawarł z rządem angielskim umowę, dotyczącą konwersji pożyczek angielskich dla Polski, która to umowa objęła również pożyczki, udzielone polskiemu przemysłowi włókienniczemu. W czasie pertraktacji z poszczególnymi fabrykantami angielskimi życzenia ich uwzględniane były bardzo szczerze przez przedstawicieli rządu polskiego, oczywiście kosztem wierzycieli łódzkich. Rządowi polskiemu chodziło bowiem o wywarcie wrażenia, że Polska płaci i to nawet dobrze.

Odnosnie do jednej z największych fabryk włókienniczych, której nazwy jednak w artykule nie podano, w myśl twierdzeń autora, zawarcie zostało między rządem polskim a pewną znaną firmą angielską ciche porozumienie, które daje wierzycielowi angielskiemu wolną rękę w natychmiastowym egzekwowaniu od firmy polskiej swych pretensji, jednak z zastrzeżeniem, że interesy skarbu polskiego na tem nie ucierpią.

Na mocy tego porozumienia rząd polski miałby otrzymać udział w likwidowanej fabryce, po przejściu jej do rąk angielskich.

Nazwonaż występować ma w tej sprawie tylko wierzyciel angielski, który za swoją wierzitelność zamierza kupić fabrykę z licytacji, poczem przekaże rządowi polskiemu odpowiedni udział, jako ekwiwalent za pretensje skarbu państwa.

W takich warunkach kapitalista angielski zrobi oczywiście świetny interes, nabędzie bowiem fabrykę

w warunkach bezkonkurencyjnych gdyż na współzawodników w licytacji, wobec braku kapitałów krajowych, liczyć nie można.

Najgorzej wyjdą na takiej operacji drobni wierzyciele, przeważnie krajowi, oraz akcjonariusze fabryki, którzy po takiej likwidacji odejdą dosłownie z kwitkiem, pomimo, że uwięziony w nieruchomościach i maszynach majątek przedsiębiorstwa kilkakrotnie przewyższa zobowiązania firmy.

O uzyskaniu pożyczki dla spłaty tego długu firma polska marzy nie może i bezbronna stoi wobec nieuniknionej ruiny.

Rząd w tym wypadku stoi na gruncie czysto fiskalnym. Zabezpiecza skarb państwa od ewentualnych strat, ale nie czyni nic, by wspomóc przedsiębiorstwo utrzymać się na powierzchni, aż do czasu unormowania się stosunków gospodarczych, chociaż mógłby to uczynić, wywierając nacisk na zagranicznych wierzycieli w kierunku rozłożenia spłat, odroczenia terminów płatności lub wreszcie zredukowania zbyt wygórowanych i żadnym ryzykiem nie usprawiedliwionych procentów.

Rząd w tym wypadku idzie po linii najmniejszego oporu, uwzględniając z całą kurtuazją wszelkie życzenia obcego kapitału, ośmielając go nawet w jego planach zabórnych, ostentacyjnie mało troszcząc się o to, że z punktu widzenia gospodarki narodowej upadek poważnych firm krajowych stanowi dla kraju stratę.

W takiej polityce rządu widać jedynie dążenie do osiągnięcia czysto doraźnych efektów fiskalnych, nie widać natomiast ani śladu zrozumienia dla ciężkich warunków przemysłu i przewidywania na dalszą metę. Mimowoli przychodzi na myśl znane wyrażenie jednego z dostojników skarbowych że „skarbowi jest wszystko jedno, w ręce jakich żydów, czy angiolków, przejdzie fabryka, aby tylko podatki były z niej płacone”.

Taką politykę rządową usprawiedliwić mogłoby jedynie przypuszczenie, że rząd dąży do pełnego uruchomienia przemysłu włókienniczego przez przyciąganie kapitałów obcych, nawet z poświęceniem interesów kapitału miejscowego.

Wątpliwem jednak jest, czy przejście fabryk do rąk angielskich, choćby nawet do spółki z rządem polskim, zagwarantuje stałe uruchomienie ich i wyjdzie na korzyść skarbowi państwa. Jak dotychczas bowiem Anglicy okazują dużą skwapliwość do angażowania się z kapitałem, ale tylko w surowcach. Wiadomo, zaś, że ceny surowców włókienniczych osiągnęły obecnie na rynku światowym niebywale wysoki poziom, co spowodowało ogólną stagnację w przemyśle włókienniczym.

W takich warunkach wpłacenie udziału do przedsiębiorstwa polskiego w postaci surowców oznacza dla fabrykanta, względnie hurtownika angielskiego, bardzo korzystną sprzedaż po wyjątkowo wysokiej cenie, przyczem zysk z takiej transakcji idzie wyłącznie do jego kieszeni.

Po przerobieniu takiego surowca, gdy przewidywany spadek cen

nastąpi i ceny gotowych wyrobów przyjdzie obniżyć, wyniknie dla przedsiębiorstwa strata, w której jednak uczestniczyć będzie już skarb polski, jako udziałowiec.

Takie forytowanie angielskich wierzycieli nie wyjdzie w rezultacie na dobre ani skarbowi, ani przemysłowi krajowemu, ani nawet robotnikowi polskiemu, dla którego zwłaszcza najgorszy nawet kapitał krajowy zawsze jest lepszym od obcego.

Zobowiązania wobec zagranicznych wierzycieli muszą być w każdym wypadku dotrzymane. Zobowiązaniom tym rząd polski winien dać należyłą ochronę prawną, jednak ze względu na interes kraju, kurtuazja w stosunku do zagranicy nie może iść za daleko, gdyż zbyt wielkie rzeczy wchodzi tu w grę. To też w każdym wypadku ujawnionej agresywności ze strony obcego kapitału, rząd powinien znaleźć środki, aby dłużnika obronić i umożliwić mu lojalne wywiązanie się ze zobowiązań.

K. T.

Rynek pieniężny.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 101,49—102,01
100 marek rentowych 125,535—126,165

Czek na Londyn 25,2—85

Telegraficzna wypłata na:

Paryż 27,76—27,80
Berlin 125,585—126,215
Nowy-Jork 527,18—529,82
Warszawa 101,09—101,61

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 16-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn 91,53
N. Jork 19,20
Francja 96,66
Belgia 94,70
Hiszpania 272,50
Włochy 78,80
Szwajcaria 367,25
Norwegia 292,75
Szwecja 515,25
Rumunia 9,50
Praga 57,50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork 477,50
Francja 91,40
Belgia 94,70
Włochy 115,95
Szwajcaria 24,82
Hiszpania 53,64
Portugalia 2,45
Holandia 11,87,12
Dania 26,85
Norwegia 51,52
Szwecja 17,75
Helsingfors 189,75
Niemcy 20,07
Praga 161,—
Złoty polski 24,88
Austria 341,000

CYRK A. CINISELLI

Dziś, we wtorek, dnia 16-go b. m. walczą 4 pary.

1) IAAGO Jan, mistrz świata, Estonia—KÖHLER Maks, mistrz Niemiec, Berlin
2) RZYTKI H., olimpijczyk—KARSCH Gerhard, silacz świata z gór Harcu.
3) PINECKI Leon, mistrz Polski (olbrzym)—NÖSTREM Olaf, mistrz Finlandji.
4) Rozstrzygająca, BAMBULA Salvador, mistrz świata, murzyn—HAWEL CZERK Józef, mistrz Czechosłowacji.
Uwaga! W tej walce zapasnicy mają dozwolone przez arbitra na wszelkie niedozwolone chwyt.

Sprzedam

2 krosna tkackie
angielskie, 52", kolorówki z maszynkami, lub zamienię na gładkie 64". Warunki do omówienia. Zgłoszenia do „Głosu” sub „Kolorówki”.

Giełda włókiennicza w Łodzi

Historja dotychczasowych prac organizacyjnych
Nadzieja bliskiej realizacji i uruchomienia giełdy

(Wywiad „Głosu Polskiego” z komisarzem giełdy włókienniczej, inż. Bajarem)

W sprawie mającej powstać w Łodzi giełdy włókienniczej zabieraliśmy niejednokrotnie głos w ostatnich tygodniach, uważając sprawę tę za jedną z najbardziej aktualnych w życiu gospodarczym naszego miasta. Zmieszciliśmy nawet nieprzychylny głos prasy niemieckiej w tej sprawie.

Dziś przynosimy szereg informacji, udzielonych nam przez komisarza rządowego tej giełdy, pana inż. Bajera, naczelnika wydziału przemysłowego w województwie łódzkim.

— W jakim kierunku szły dotychczas wysiłki w celu utworzenia giełdy włókienniczej w Łodzi — zadajemy na wstępie pytanie.

— Statut giełdy włókienniczej w Łodzi zatwierdzony został przez p. ministra przemysłu i handlu w drugiej połowie 1923 r., a to na skutek memorjału, wystosowanego doń przez radę giełdy pieniężnej, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim oraz Krajowy związek przemysłu włókienniczego.

Po zatwierdzeniu powyższego statutu mianowany zostałem przez p. ministra przemysłu i handlu komisarzem giełdy włókienniczej i zwróciłem się w krótkim terminie do rady giełdowej o zwołanie posiedzenia w sprawie definitywnego rozstrzygnięcia realizacji planu powstania tej tak ważnej instytucji w Łodzi. Posiedzenie to odbyło się w lokalu giełdy pieniężnej 20 grudnia 1923 r. i wówczas właśnie powzięto uchwałę zasadniczą zwrócenia się do Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim o zorganizowanie giełdy włókienniczej w Łodzi. Dotąd sprawa ta jednak znajduje się na martwym punkcie.

— Jakie były przyczyny dotychczasowego stanu rzeczy?

— Przyczyną trzeba, że pierwsza połowa ubiegłego roku nie nadawała się do realizowania tego rodzaju poczynić, jak stworzenie giełdy włókienniczej. Spadek waluty oraz inflacja skierowały uwagę i wysiłki Związku przemysłu i zaabsorbowały go zupełnie sprawami gospodarczymi, a zwłaszcza zagadnieniem płac roboczych, tak bardzo aktualnym i palącym w tym czasie. Dopiero ostatnio, w końcu 1924 r., zaczęły się zwracać do mnie związki z memoriałami w sprawie przyspieszenia otwarcia giełdy. Byli to średni i drobni przemysłowcy, oraz związki kupców.

— Czy obecnie sprawa powstania giełdy włókienniczej jest jeszcze kwestją dalekiej przyszłości?

— Nie sędzę. Sprawa ta rozstrzygnie się w ciągu najbliższych tygodni. Zdaniem moim, kwestja przyspieszenia tej sprawy spoczywa w rękach zainteresowanych czynników i od nich bezwzględnie zależy szybsze jej zrealizowanie.

— Czy mógłby p. komisarz nakreślić podstawy na jakich opierać się będzie organizacja giełdy włókienniczej?

— Giełda włókiennicza działałaby na podstawie ustawy, wydana na podstawie rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej z dnia 28 grudnia 1924 r. oraz na statucie, który — jak już wspominałem — zatwierdzony został w swoim czasie przez ministra przemysłu i handlu. Z ważniejszych punktów wymienić tu należy to, iż giełda włókiennicza podlega ministrowi przemysłu i handlu, który sprawuje nad nią nadzór za pośrednictwem komisarza giełdy. Członkami giełdy mogą być osoby przyjęte przez radę giełdy, a odpowiadające wymogom ustawy oraz wykupujące świadectwa pewnych kategorii, a mianowicie: dla przemysłu jednej z trzech pierwszych kategorii, a dla handlu I kategorii. Rada giełdowa składa się z 12 członków, wybieranych na przeciąg trzech lat.

— Czy istnieją obecnie warunki dla powstania i pomyslnego rozwoju giełdy włókienniczej w Łodzi?

— Bez względu na to, o ile do czasu stabilizacji pieniądza i normalizacji warunków gospodarczych, warunki te były nieodpowiednie, o tyle obecnie, gdy posiadamy już stałą walutę, te warunki ogólnie uległy zmianie i polepszyły się. Drugim czynnikiem, który utrwala mnie w tem przekonaniu jest to, że w ogóle w życiu gospodarczym Polski następuje powolna normalizacja i dążenie ku ustabilizowaniu stosunków gospodarczo-ekonomicznych. Dlatego właśnie sędzę, że w obecnych warunkach większych przeszkód niema. Nawiasem zaznaczyć muszę, że wzmianki i opinie prasy niemieckiej, tak bardzo sceptycznie zapatrującej się na powstanie giełdy włókienniczej, wyłomaczyć sobie można, moim zdaniem, w sposób bardzo prosty. Jest to obawa przed powstaniem jedynej giełdy włókienniczo-towarowej na ziemiach Polski, wysuniętej najwięcej na wschód, która — moim zdaniem — będzie odgrywała w przyszłości dużą rolę ze względu na brak tego rodzaju instytucji, czy to na południu, czy na wschodzie.

— Czy dla kształtowania się stosunków łódzkich giełda włókiennicza będzie miała wybitne znaczenie?

— Oczywiście. W pierwszym rzędzie wpłynie ona na unormowanie się pewnych wymogów i standardów, po drugie wpłynie na ujednostajnienie cen na artykuły staplone, a wreszcie wprowadzony zostanie czynnik, normujący transakcje handlowe.

Te trzy okoliczności mogą dać dokładne pojęcie o znaczeniu giełdy towarowo-włókienniczej dla tak potężnego środowiska gospodarczego, jakim jest Łódź, oraz dla rozwoju przemysłu włókienniczego.

Rozwój obiegu pieniężnego w Polsce

W ciągu roku 1924 obieg wzrósł sześciokrotnie

Rozwój obiegu pieniężnego w Polsce w ciągu r. 1924 przedstawia się w sposób następujący (wartość pełnego obiegu złotych, marek polskich i bilonu):

31. XII. 1923	103 milionów zł.
31. I. 1924	174,3
29. II.	293,8
31. III.	331,2
27. IV.	317,1
31. V.	440.
30. VII.	489,7
31. VII.	530,8
31. VIII.	553,5
30. IX.	594,1

Suma środków pieniężnych jakkolwiek wzrosła w ciągu roku przeszło sześciokrotnie, jest jeszcze bardzo niską, zarówno w porównaniu z wartością obiegu przed wojennego na ziemiach polskich, jak i w porównaniu z innymi państwami. Jest to jeden z przejawów ogromnego braku kapitałów, zmniejszonych najpierw przez wojnę, a następnie przez zły pieniądź.

Baczność Ubezpieczeni!

Wobec rozpoczętego w dniu 16 lutego r. b. strajku lekarzy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, że aż do odwołania pomoc lekarska udzielana będzie chorym według następujących zasad:

Kto chce uzyskać poradę lekarską lub wezwać lekarza do domu

winien zgłosić się osobiście lub też w nagłych wypadkach telefonicznie do jednej z następujących Lecznic Kasy Chorych:

LECZNICA I., ul. Karola 28, telefon № 15-84 lub 21-59
 „ II., ul. Piotrkowska 17, telefon 12-01
 „ III., ul. Łagiewnicka 46, telefon 22-21
 „ IV., ul. Szpitalna 2, telefon 21 68
 „ VI., ul. Aleksandrowska 119, telefon 21-57
 „ VII., ul. Bednarska 5 (telefonu niema)

W Lecznicy ubezpieczony otrzyma wszelkie niezbędne wskazówki, jak ma postępować, aby uzyskać pomoc lekarską.

Nikt nie powinien udawać się do lekarza na własną rękę

bez porozumienia się z Lecznicą,

gdyż w tych wypadkach Kasa Chorych żadnych kosztów,

wyłożonych na poradę, lub na honorarium lekarza wezwanego do domu

zwracać nie będzie.

Na pokrycie kosztów pomocy, uzyskanej za pośrednictwem Lecznic, Kasa Chorych w myśl art. 23, ust. III. Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku i na zasadzie zezwolenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie wypłacać będzie ubezpieczonym każdorazowo

nie więcej niż 2 złote 24 grosze

za poradę lub pomoc okazaną przez lekarza. Stawki podane w ogłoszeniu strajkujących lekarzy, a mianowicie 3 złote za poradę w gabinecie prywatnym i 10 złotych za wizytę w domu są zupełnie dowolne, gdyż Kasie Chorych na zasadzie powołanego wyżej artykułu Ustawy więcej nad 2.24 zł. zwracać ubezpieczonym nie wolno.

Z receptami zgłaszać się należy wyłącznie do aptek Kasy Chorych, które są czynne bez przerwy przez całą dobę w następujących punktach miasta

Apteka I., ul. Karola 28, Apteka II., ul. Piotrkowska 17,

Apteka III., ul. Łagiewnicka 46, Apteka IV., ul. Szpitalna 2 (Widzew), Apteka V., ul. Bednarska 5.

Również i wszelkie analizy lekarskie (jako to: moczu, krwi, płwocin i t. d.) należy oddawać do wykonania za pośrednictwem Lecznic.

Za lekarstwami nabyte w aptekach prywatnych bez zezwolenia kierownictwa odpowiedniej Lecznicy, lub za analizy wykonane w prywatnych laboratoriach lub aptekach, Kasa Chorych żadnych kosztów zwracać nie będzie.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Dr. Arct
 Dyrektor.

Fr. Kałużyński
 Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dnia 16 lutego 1925 roku.

Łódź, dnia 16 lutego 1925 roku.

II URZĄD SKARBOWY
 Podatków i Opłat Skarbowych
 w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 25 lutego 1925 r., między g. 10 rano a 4 po południu:

- 1) **Polecz Dawid i Gros Lajbusz**, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała.
- 2) **Makówka Antoni, Andrzej** 7, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
- 3) **Szlezinger Jakób**, Pańska 31, pięćset tuzinów pończoch.
- 4) **Selwer, Unger i S-ka**, Wólczańska 27, cztery tkackie warsztaty.
- 5) **Kon A. i M.**, Zielona 3, duży bufet, trzy stoliki do pisania, dwa fotele, sześć krzesel, cztery taboretki, dwie lampy elektryczne.
- 6) **Pfeffer Henryk**, Piotrkowska 111, sześćdziesiąt męskich pał zimowych, dwieście filcowych męskich kapeluszy, sto męskich pał, pięćdziesiąt męskich pał.
- 7) **Zelcer i Glater**, Piotrkowska 43, żelazna kasa, dwa amerykańskie biurka.
- 8) **Kaufman B-cia**, Zachodnia 68, pięćdziesiąt pełnych sztuk towaru bawełnianego.
- 9) **Szczeciński Mołżesz**, Konstanyńska 30, maszyna drukarska, bostonka, kredens luksusowy.
- 10) **Kac Moszek, Bendet**, Wschodnia 29, szafa do garderoby, kredens kuchenny, stół i 6 krzesel ceratą krytych, serweta pluszowa 7 tuzinów białych ręczników, i trąbmaszyna na 6 szpilek.
- 11) **Lichtenstein Alter**, Pańska 6, dwie szafy do garderoby.
- 12) **Blaek N.**, Piotrkowska 39, 8 piecyków dużych firmy „H.E.V.” żelaznych okrągłych, 10 wózków żelazn. do przewożenia ciężarów.
- 13) **Tecman Z.**, Wólczańska 19, szafa do rzeczy z lustrem, lustro tremo o trzech częściach, kasa ogniotrwała duża.
- 14) **B-cia N., A. i N. Fajwlowicz**, Piotrkowska 33, 15 sztuk towaru wełnianego szewiutu, razem mtr. 450.
- 15) **W. Ciuk**, Sienkiewicza 6, kredens luksusowy z pomocnikiem, lustro tremo, pianino, stół i 6 krzesel, kozetka, zegar duży.
- 16) **Gotlieb Salomon**, Piotrkowska 120, kredens luksusowy z pomocnikiem, stół, 6 krzesel, kozetka, zegar, szafa z lustrem, umywalka marmurowa, maszyna do szycia.
- 17) **I. M. Goldszmidt**, Wschodnia 72, dwa kontuary, dwie szafy do wódek, stół wraz z dywanem.
- 18) **Przygórscy B-cia**, Piotrkowska 104, 100 sztuk towaru bawełnianego i podszewki.
- 19) **Frenkiel Szmul**, Cegielniana 49, 5 sztuk towaru półwełnianego.
- 20) **Serebryjski Jakób**, Południowa 25, kredens, lustro duże, otomana pluszem kryta, szafka, biurko.
- 21) **Librach Józef**, Południowa 11, kredens, szafa z lustrem garderoba, otomana pluszem kryta.
- 22) **Zduński Icek Mołżesz**, Zawadzka 17, pianino, kredens, pomocnik, szafa duża z lustrem, zegar duży stojący.
- 23) **Piotrkowski Berek**, Zawadzka 16a, kredens, lustro duże, dwie szafy, otomana pluszem kryta.
- 24) **Gastfreund Jakób**, Zawadzka 16a, pianino, szafa z lustrem, szafa zwykła, lustro duże.

- 25) **Digański M.**, Piotrkowska 30, lustro duże w czerwonej ramie, stół marmurowy duży, 7 stolików marmurowych, 14 krzesel.
- 26) **Spiro H.**, Piotrkowska 19, 37 sztuk pościelowego adamaszku, 30 sztuk podszewki, pianino.
- 27) **Frenkiel Aron**, Cegielniana 71, kredens.
- 28) **Taśma Samuel**, Cegielniana 71, kredens.
- 29) **Twerski Nuchem**, Cegielniana 71, szafa z lustrem do garderoby.
- 30) **Milrad Fiszel**, Dzielnia 25, dwie szafy do garderoby, kredens dębowy, lustro tremo, zegar meblowy, kredens z lustrami.
- 31) **Hofstein Józef i J. Bryman**, Cegielniana 65, kredens.
- 32) **Benkiel Dawid**, Południowa 16, maszyna do szycia, kanapa ceratowa, dwie szafy do rzeczy, lustro tremo, stół, 6 krzesel, zegar ścienny.
- 33) **Pakula Wolf**, Południowa 2, 10 sztuk towaru meblowego, 10 sztuk chodnika, 10 sztuk towaru materacowego po 30 mtr. sztuka, 20 sztuk ceraty meblowej po 11 mtr. sztuka.
- 34) **Hirsberg i Kuczynski**, Południowa 22, 6 skrzyń przędzy w goniowej, wagi 480 kg.
- 35) **Landau i Diklerman**, Piotrkowska 5, 100 paczek przędzy bawełnianej, 150 sztuk chustek bawełnianych, dwa biurka amerykańskie, waga z ciężarkami i dwa fotele.
- 36) **Piotrowski i S-ka „Boston“**, Południowa 80, szarpacz angielski, 3-ech bębnowy.
- 37) **Rottenberg Aron**, Traugutta 16, 100 butelek wódki, 15 butelek likieru „Wyskok“, 100 butelek wódki Bielińskiego, 100 butelek wódki zwyczajnej.
- 38) **Frydman Chaim i Hurwicz Lajb**, Traugutta 5, kredens, szafa, biurko.
- 39) **Jakubowicz i Rajsman**, Traugutta 4, trzy sztuki towaru Ulster.
- 40) **Lew Majer**, Sienkiewicza 39, jedna para koni mał. kaszt., jedna platforma.
- 41) **Karpowscy i Blelajew**, Piotrkowska 37, 20 sztuk pełnych towaru wełnianego ubraniowego.
- 42) **Klajnerman Józef**, N.-Cegielniana 28, pianino firmy Seiler.
- 43) **Brejtstein Rubin**, N.-Cegielniana 32, kredens pokojowy w lichym stanie, stół jadalny, cztery krzesła zdezelowane.
- 44) **Frydman Rubin**, Piotrkowska 107, kredens pokojowy z pomocnikiem, dwie szafy do garderoby z lustrami, stół jadalny i 12 krzesel krytych skórą, pianino, biurko amerykańskie, biurko zwy. czajne, stół biurowy, prasa do kopjowania, umywalka z lustrem.
- 45) **Dessau Myrta**, Wschodnia 61, dwie szafy orzechowe i maszyna do szycia.
- 46) **Ajzen Eljasz**, Piotrkowska 116, stół i 6 krzesel, 2 szafy dębowe.
- 47) **Birnbaum Mordka Henoeh**, Piotrkowska 58, pięćdziesiąt paczek białej bawełnianej przędzy po 1½ kilo paczka.
- 48) **Blitentajl Izrael**, Piotrkowska 58, szafa dębowa o 2 drzwiach i 2 szufladach, lustro tremo w dębowej ramie.
- 49) **Alter Icek i S-ka**, Piotrkowska 84, cztery sztuki czarnego gwardyjskiego i 3 sztuki czarnego tulu, sztuka 30 mtr.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU: (→) PODMUNICKI

Miejski Kinematograf Osiatowy

Wodny Rynek № 44.

Od dnia 16 do 22 lutego 1925 roku (ostatni tydzień).

Dla młodzieży dozwolone

Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.
 Ceny miejsc: I. 0.70 gr., II. 0.60 gr., III. 0.30 gr. Początek o g. 6 i 8.30 w

— Dla dzieci i młodzieży —

1) **Polowanie na Czaple**, film naukowy.

2) **Nie igraj z wodą**, komedia w 2-ch częściach.

3) **Jaś i Małgosia**, bajka w 2-ch aktach.

3) **Gdy ludzie mają pecha**, komedia w 2 częściach.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr., III. 0.10 gr. Początek o g. 5 i 4.30 pp

Sprostowanie.

W związku ze sprawozdaniem we wczorajszej prasie z posiedzenia lekarzy kasowych, w którym wskazano, że lekarze przyjmować będą w ambulatoriach fabrycznych i lecznicach prywatnych, Zarząd Sekcji Lekarzy Kasowych wyjaśnia, co następuje:

W rzeczywistości wszelka praca we wszystkich instytucjach kasy chorych ustała z dniem 16 lutego o godz. 7 rano, a tem samem oczywiście ustała praca w ambulatoriach fabrycznych.

Lekarze kasowi przyjmować będą wyłącznie w swoich gabinetach prywatnych lub w miejscach i godzinach, które wskaże każda z aptek m. Łodzi.

Tylko u tych lekarzy obowiązują ustalone stawki 3 zł. za poradę u lekarza i 10 zł. za wizytę u chorego, podczas, gdy lekarze, którzy w kasie chorych nie pracowali, traktować będą ubezpieczonych jak prywatnych pacjentów.

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 18 lutego 1925 roku między godz. 9-tą rano a 4-ą pp. odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Rozenberg Amram Ber, Lipowa 5, szafa i zegar. Błyszczynski, Prusa 11, szafa. Henczel, Wólczńska 19, otomana biurko, 2 stoły, 4 krzesła. Rozenberg, Nowomiejska 3, 5 krzesel. Milich, Konstancyńska 6 kredens i biurko. Kalenbach, Aleksandrowska, 21 worek mąki. Komorowski, N-Dworska 30, kredens i 3 krzesła. Rubinowicz, Aleksandrowska 101, kredens. Wolf, Aleksandrowska 91, tremo. Gutman, Karwińska 6, wyżymaczka. Jerolimski, Rajtera 29, szafa Goldsobel. Al. I Maja 15, pianino, lustro, otomana, kredens, biurko, stół, 10 krzesel, szafa i zegar. Borenstajn, Konstancyńska 68, kredens, samowar, taca, otomana, gablotka, szafa, Kochański, Al. I Maja 7, 2 szafy. Potiechin, Konstancyńska 52, pianino, kredens i tremo. Grynspan, Szkolna 10, kredens i pomocnik. Gotieb, Konstancyńska 18, 6 kg. herbaty, 30 pudełek szprotek, 20 pudełek sardynek, 2 kg. czekolady, 15 kg. mydła, 15 stoików korniszonów. Kutner, Konstancyńska 15, maszyna do szycia, szafa. Putajewska, Drownowska 30 szafa do rzeczy. Międzybowski, Gdańska 31, kredens, Bławat, Kilińskiego 28, pianino. Berger, Nowomiejska 17, kredens, kanapa, tremo, szafa. Lissak, Piotrkowska 5, zegar duży, 10 budników, 10 zegarków ręcznych, 10 zegarków kieszonkowych, 6 cukierniczek. Liberman, Południowa 2, pianino, urządzenie pokoju jadalnego, 18 noży platerowych, serwisy porcelanowe, balon do lemoniady, kasa, urządzenie gabinetu, 2 szafy, futro, suknia, garnitur męski kredens i zegar. Libermann, Południowa 2, pianino, urządzenie salonu, urządzenie pokoju stołowego, urządzenie gabinetu, futro, serwisy i waza kryształowa, szafa, toaletka, garnitur naczyń platerowanych, szafka, toaletka i leżanka. Menel, Kilińskiego 14, kredens i pomocnik. Grossman, Nowomiejska 8, 25 pałt damskich. Bułka, Nowomiejska 21, 200 sztuk koronek. Wilgowski, Plac Wolności 4, pianino. Szttern, Nowomiejska 15 kanapa, kredens, pomocnik, kozetka, tremo, 6 krzesel. Pantel, Narutowicza 56, pianino i urządzenie pokoju stołowego, garderoba z lustrem, toaletka, 2 szafki nocne, dywan i leżanka, szafa i maszyna do szycia. Altman, Narutowicza 30, kasa, tremo, kredens. Magnes, Plac Wolności 11, 2 szafy, kredens, sofa, waga lustro, zegar, maszyna do robienia swetrów. Lewandowski, Cegielniana 24, 11 par obuwia. Sobolewski, Cegielniana 24, 11 par obuwia. Merdiger, Piotrkowska 39, przedzą w paczkach, kasa biurko, stół, 3 krzesła i fotel. Braun, Cegielniana 45, pianino, garderoba i toaletka. Toruńczyk, Piotrkowska 62 kredens i garderoba. Urbaniak, Narutowicza 10, lustro, fortepian, 3 szafy, stół, 6 krzesel, kredens, maszyna do szycia, towar. Landau, Wschodnia 69, 20 sztuk bostonu. Zajndenwurm, Pańska 58, szafa, toaletka, 2 stoły, zegar, kanapa, dywan, kredens, pomocnik. Szenwald, Traugutta 5 kredens i tremo. Obodowska, Skwerowa 15, kredens, obraz. Boczek

Orbach, Nowomiejska 4, 2 szafy, Radoszycki, Nowomiejska 4, 2 pałta damskie. Opoljon, Nowomiejska 4, tremo. Łajzerowicz, Nowomiejska 4, zegar. Elinger, Nowomiejska 4, kredens. Auerbach, Nowomiejska 4, szafa. Rozenmutter, Nowomiejska 2, 100 stóp skóry. Kańczuk, Nowomiejska 2, 10 sztuk jesionek. Radzyner, Kilińskiego 47, 2 koldry. Ajlenberg, Kilińskiego 47, zegar. Zelwer, Kilińskiego 50, lustro. Bławat, Kilińskiego 50, kapa. Zommerfeld, Kilińskiego 48, lustro. Wajnberg, Kilińskiego 48, szafa. Makowski, Kilińskiego 48, pomocnik kredensu. Gittajn, Kilińskiego 48, lustro. Dyljon, Kilińskiego 48, tremo. Segal, Kilińskiego 46, szafa. Wekselman, Kilińskiego 43, towar. Kozłowski, Kilińskiego 44, szafa, otomana. Bergier, Kilińskiego 44, dywan. Behm, Kilińskiego 44, kredens. Wanberg, Kilińskiego 40, kapa i 2 stoliki. Wincygster, Kilińskiego 44, tremo zegar i 1 szafa. Rolnik, Kilińskiego 40, zegar i maszyna do szycia. Lwow, Gdańska 81, biurko. Opatowski, Kilińskiego 40, zegar. Kerszenberg, Kilińskiego 40, maszyna do szycia. Fuks, Kilińskiego 40, szafa. Bolesławski, Kilińskiego 40, leżanka. Kron, Kilińskiego 36-38, kredens. Zliwicki, Kilińskiego 33, szafa do rzeczy. Lewkowicz, Nowomiejska 2, zegar. Jerolimski, Kilińskiego 46, kredens. Henerowicz, Kilińskiego 33, 2 fotele. Rozen, Juliusza 3, 2 szafy. Waksberg, Joselewicza 8, stół. Gutman, Giucha 2, wór. Rozenblatt, Piotrkowska 34, 4 krzesła. Wejsman, Zgierska 23, 2 krzesła.

Dnia 19 lutego 1925 r. między godziną 9-tą rano a 4 po poł.
Fuks, Lipowa 45, szafka, biurko. Strykowski, Kilińskiego 93 kredens, otomana, zegar, stół, 6 krzesel, bielizniarka, umywalka, leżak, biurko i biblioteka. Majewski, Piotrkowska 124, kredens, toaleta, 6 krzesel. Salomon Markus, Narutowicza 9, towar. Lewin Szymon, Piotrkowska 191, szafa. Lajchman, Główna 50, maszyna do szycia i treibernia. Ostrowski, Kilińskiego 120, pianino, urządzenie pokoju stołowego, garderoba, toaletka, umywalka. Szulem, Kilińskiego 127, 2 szafy i lustro. Pinkus Fajwisz, Kilińskiego 127, szafa, maszyna do szycia, garderoba. Bornstein, Kopernika 4, maszyna do szycia, szafa, zegar. Hajne A., Nawrot 20, 15 par kamasy. Lessig, Nawrot 22, 2 gramofony. Bornstajn, Nawrot 34, otomana i zegar. Bartzczak, Nawrot 37, zegar, leżanka i biurko. Kusak, Nawrot 37, tremo i biurko. Berlinerman, Nawrot 38a, tremo, zegar, stolik. Juraszek, Nawrot 88, pianino, otomana, kredens. Lewandowski, Sienkiewicza 48-50, pianino. Dziembor, Zagajnikowa 67, 2 biurka, prasa, bufet, 2 stoły, maszyna do dziurkowania. Garlinkiel, Kilińskiego 60, garderoba, kredens, pomocnik, tremo, zegar, kasa, leżanka, stół, 10 krzesel, umywalka. Orenbach, Kilińskiego 70, 50 puszek lakierni. Czupryński, Dobra 10, 2 bufety. Wisniewska, Główna 22, urządzenie sklepu. Engel, Główna 24, lustro i szafa. Langer, Główna 36, lustro, biurko i szafa. Altman, Główna 36, 2 szafy. Prokop Turik, Główna 56, bufet, 2 szafy, tremo. Henochowicz, Główna 56, kasa, zegar, 2 szafy. Kadyńska, Główna 56, tremo, szafa. Szycht, Al. Kościuszki 93, kredens, pomocnik, zegar, stół, 12 krzesel. Mandeltort, Ewangelicka 5, pianino. Linda, Piotrkowska 169, urządzenie biura i kasa. Frenkiel, Piotrkowska 207, garderoba, kredens, toaletka. Kalert, Katna 15, pianino, kredens, zegar, kanapa, 2 fotele. Liziniowicz, Katna 54, szafa i kanapa. Radke, Obywatelska 60, krowa. Skurczyńska, Piotrkowska 291, towar. Włodarczykówna, Piotrkowska 301, otomana. Precel, Piotrkowska 307, otomana i zegar. Pawlicki, Górny Rynek 5-6, 200 butelek koniaku, 100 but. czystej wódki, 100 butelek zwrzanej wódki, 3 litry koniaku. Słowińska, Krakusa 14, szafa. Szyjewicz, Napiórkowskiego 3, 2 szafy, tremo, biurko, umywalka, kredens, 6 krzesel i stół. Tennenbaum, Napiórkowskiego 3, szafa i tremo. Wanderman, Napiórkowskiego 5, szafa. Najmark, Nowo-Zarzewska 2, szafa, kredens, zegar. Wolf, N-Zarzewska 4, maszyna do szycia, szafa i kredens. Meissner, Napiórkowskiego 133, fortepian otomana, kredens. Wyrebski Michał, Rzgowska 40, 15 jesiennych pałt, 8 pałt damskich. Skórecki, Rzgowska 75, maszyna do szycia, kanapa, biurko, 7 krzesel, szafka, 2 kapy, zegar. Wolf, Andrzeja 29, zegar. Lewiński Stanisław, Podleśna 26, gramofon, tremo, szafa i obrus. Kuperman S., Cegielniana „Scala” (teatr zimowy) 1 pianino, 1 garnitur mebli (mahoni zielony), 1 garnitur mebli (bordo), 1 kasa ogniotrwała, 1000 krzesel, 15 luster, 1 automobil.

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Małka i wychow.
Miss Mary gives English, French, German lessons. Visible 4-3. Piotrkowska 108, lodg. 5. II fr. 95-1 n
Udziałem i kcj i gry na mandolinie. Ceny niskie. Sklep kolonialny, Ogrodowa № 20, od 2-4. 302 2-n

Kupno i sprzedaż
Meble, dywany, lózka metalowe po cenach zniżonych na dogodnych warunkach poleca Magazyn Mebli Wł Romiszowskiego ul. Piotrkowska 116, i piętro front, telefon 1 61. 40-5 k

Kupuję meble
dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płać najlepiej. Łażnik 6-go Sierpnia 28, miesz. 15, parter 29-7 k

Kto chce sprzedać
to co ma zbędnego niech zanieś do działu komisowego „Jarmarku Łódzkiego” Piotrkowska № 44, tel. 6-15 52-3 k

Modna i damska
kolnierze, krawaty, galanteria, porcelanę i rekawiczki, najtaniej w „Jarmarku Łódzkiego” Piotrkowska № 44, tel. 6-15 54-3 k

Fortepian do ćwiczeń
w godzinę oddaje. Adres: A. Liss, Główna 14 (w skłenie). 07-5 k

Wiaty sztuczne
w artystycznym wykonaniu, abażury i ample po cenach konkurencyjnych poleca pracownia J. Przechadkiej, Wschodnia 55, róg ul. Cegielnianej, w podwórzu, parter 1591-1 k

Interesy handlowe
przedam dom z ogrodem owocowym, wygodne letnisko — Cena przystępna. Kuda Pobjanicka № 12 róg ul. Aleksandra” 580-1 k

Zagubione dokum.
Zgubiono legitymację № 3829, od zapomni, na imię Franciszka Budzyńskiego. 575-1 z

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: codziennie od 8-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej 338-3

Dr. med. B. Sommer
przyjmuje od 8-1; 6-8; panie 10-11; 5-6.
Choroby skórne dróg moczowych i kobiece
Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) № 10. 545-1 k

ZAWIADOMIENIE.
Komunikuję uprzejmie Sz. Klienteli, iż po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami, przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, na sezon bieżący.
Pracownia ubiorów damskich **A. BEKER, Piotrkowska 111 Tel. 12-32.**

Pieciki i kuchenki
kafelki, szamotowe
W-cia Koźmińscy Główna 51.

Tel. 16-33 **Lecznica** Tel. 16-33
i Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.
Choroby:
uszu, nosa, gardła **Dr. Rakowski** 9-11 i 2-3.
oczu **Dr. Goldstein-Polak** 11 1/2-1.
wener. i skórne **Dr. Różaner** 9-10 1/2 i 1-2
nerwowe **Dr. Justman** 11 1/2-2.
dzieci **Dr. Rozencwajg** 10-11 i 3-4.
kobięce i akuszerja **Dr. Papierny** 11 1/2-1.
chirurgja **Dr. Kantor** 2-3.
wewnętrzne **Dr. Weinberg** 4-5 1/2.
Roentgenolog **Dr. Stupel** 3-6.
Djatermia, elektryzacja, lampna kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ZŁ. 3. 380-8

Bardzo duży obszerne LOKAL
w centrum miasta
do wynajęcia. Oferty pod lit. „A. B. C.” składać do administr. niniejszego pisma. 336-2

Anna Laferska
powróciła i przyjmuje nadal od 9-12 i od 3-7.
Pracownia Gorsetów Łódź, Piotrkowska 182 oficyna, parter. ---
Polecam różnego rodzaju gorsety, pasy poopercyjne, pasy z wyjątkiem higieniczne i okolicznościowe, biustonosze, staniki protostymacze, przefasonowania, reperacje, i pranie gorsetów.
UWAGA: Wyrównywanie figur. Piotrkowska 182, oficyna, parter. 859-6

Fotografujecie się
tylko w pierwszorzędnym Atelier **A. PIOTROWSKI**
Plac Wolności № 6.
3 pocztówki, cała figura, 2 złote
1 Foto-Portret duży, z natury
40x50 cm., cała figura, 10 złotych
Zajęcia wykonywa znany operator **p. Z. BUCHCAR.** 902-20
Zapekczynny codz. od 9 r. do 7 wiecz 1400-2

SAMOCHOD MINERWA
Torpedo 30 H. P., 6-cioosobowy, model 1924 roku, prawie nowy zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u szofera, Piotrkowska 270. 320-5

Nie kupujcie mebli
zanim odwiedzicie magazyn mój, zaopatrzone w wielki wybór mebli
Komplety: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych, a szczególnie przedmioty pojedyncze: szafa lózka, otomany, lustra i t. d. 670-9
Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!
Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo tanich cenach. Dają również na wypłatę ratami miesięcznymi.
Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy.
I. NASIELSKI (I-sze piętro, front).

FOSFATYNA FALIERA
Najlepszy pokarm dla dzieci
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Wskazywany podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Wskazywany przy zakażeniu i zapaleniu przewłokowego przewodu pokarmowego.
Wskazywany przy odstawieniu od piersi i przy odstawieniu od piersi.
ZARADKI GŁÓWNEJ KASJI PRACOWNIENI **FOSFATYNA FALIERA**
Wytwarzane w zakładach.
Paryż, 6 rue de la Tourcharie.

Poszukiwane mieszkanie
meblowane, składające się z 5 lub 6-ciu pokoi i kuchni. Pośrednictwo nie wyłączone. Wiadomość: Al. Kościuszki 21, III p., front, od godziny —2 po południu. 1361-2